

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



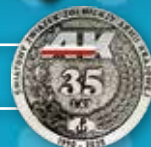
BIULETYN *informacyjny*



czerwiec 2025

Rok XXXV Nr 06 (422)

ISSN 1233-8567



*Tadeusz Komorowski ps. „Bór”,
„Znicz”, „Gajowy”, „Ławina”;
gen. dyw. Wojska Polskiego;
Komendant Główny AK (1943-44);
Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych
na Zachodzie (1945-47); premier
Rządu RP na uchodźstwie (1947-49).*

gen. Tadeusz Bór Komowski – 130. rocznica urodzin

Wykus 2025

81. rocznica śmierci płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego”

Wykus 2025



POLANA „WYKUS”
LIŚWIĘCONA KRWIĄ POLEGŁYCH
TU W 1943 ROKU PARTYZANTÓW
Z ODDZIAŁÓW ARMII KRAJOWEJ
por./mjr **PONUREGO** i por./mjr **NURTA**
Wchodzimy w strefę ciszy,
powagi i zadumy.

Podczas Powstania Styczniowego stacjonowali tu powstańcy dowodzeni przez Mariana Langiewicza. W trakcie II wojny światowej znajdowały się tu obozy żołnierzy polskiego podziemia, najpierw pod dowództwem mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, później Zgrupowania Partyzanckiego AK „Ponury” – por. cc. Jana Piwnika „Ponurego” i „Nurt” – mjr. Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta”.



Wykus 2025 — uroczystości w 81. rocznicę śmierci płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego”

W sobotę 14 czerwca delegacja ZG ŚZZAK wyruszyła spod Budynku PAST-y w kierunku Wąchocka, gdzie corocznie na pobliskim Wykusie, w rocznicę śmierci płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego”, organizowane są uroczystości upamiętniające poległych żołnierzy Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” – „Nurt”. Organizatorami uroczystości są: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań AK „Ponury-Nurt” oraz Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej Obwód Świętokrzyski.

Polana Wykus mieści się na wzniesieniu Płaskowyżu Suchedniowskiego na wysokości 326 m n.p.m., położona jest 7 km na południowy zachód od Wąchocka. Na zboczach góry znajduje się rezerwat przyrody Wykus.

Teren ten niejednokrotnie stanowił bazę polskich partyzantów. Podczas powstania styczniowego stacjonowali tu powstańcy dowodzeni przez Mariana Langiewicza. W trakcie II wojny światowej znajdowały się tu obozy żołnierzy polskiego podziemia, najpierw pod dowództwem mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, później Zgrupowania Partyzanckie AK „Ponury” – por. cc. Jana Piwnika „Ponurego” i „Nurt” – mjr. Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta”.

15 września 1957 r. w miejscu dawnego obozu odsłonięto kapliczkę z obrazem Matki Boskiej Bolesnej, upamiętniającą poległych w walce o Ojczyznę. Na jej ścianach umieszczono 123 pseudonimy poległych podczas wojny żołnierzy. Otoczona jest murem, na którym obecnie umieszczonych jest już kilkadziesiąt tabliczek z nazwiskami zmarłych żołnierzy zgrupowań „Ponurego” i „Nurta”.

Tu właśnie, gdzie w czasie II wojny stacjonowały oddziały partyzanckie „Ponurego”, w dniach 10-12 czerwca 1988 r., podczas uroczystości pogrzebowych mjr. Piwnika, zatrzymał się kondukt pogrzebowy, który pokonał trasę ponad 200 km, odwiedzając wszystkie ważne dla zmarłego miejsca.



Delegacja ZG ŚZZAK pod pomnikiem płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego” w Wąchocku

Następnie, po nocnym czuwaniu w kaplicy w Ratajach 12 VI 1988 r., trumnę z prochami J. Piwnika przeniesiono z honorami do opactwa oo. Cystersów w Wąchocku.

W 1984 r. w Wąchocku odsłonięto pomnik „Ponurego” – jeden z pierwszych pomników poświęconych żołnierzowi AK, który stanął w czasach PRL.

Mjr J. Piwnik poległ 16 VI 1944 r. podczas ataku na niemieckie umocnienia pod Jewłaszami na Wileńszczyźnie. Spoczął na cmentarzu w Wawiorce, która po II wojnie znalazła się na terenach włączonych do ZSRR. W 1969 r. rodzina i podkomendni rozpoczęli starania o sprowadzenie prochów Ponurego. Pomimo zgody władz radzieckich sprzeciw wyraził Zarząd Okręgu ZBoWiD w Kielcach, a także tamtejsze KW PZPR. Cel osiągnięto dopiero w 1987 r.



fol. archiwum

Plk cc. Jan Piwnik ps. „Ponury”

17 IX 1987 r. w 48. rocznicę agresji ZSRR na Polskę, przywieziono urnę z prochami do Polski i złożono tymczasowo w klasztorze oo. Cystersów w Wąchocku, gdzie czekała do oficjalnych uroczystości. Rodzina i weterani ze Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” – „Nurt” zorganizowali powtórne uroczystości pogrzebowe w 44. rocznicę śmierci J. Piwnika, w dniach 10–12 VI 1988 r.

Pogrzeb mjr. Ponurego stał się dla mieszkańców regionu świętokrzyskiego i dla wielu Polaków masową i pokojową manifestacją nastrojów społecznych u schyłku PRL. Był jedną z największych manifestacji patriotycznych w regionie świętokrzyskim lat 80. XX w. Na Wykus i do Wąchocka dotarły z całego kraju środowiska opozycji demokratycznej.

Jan Piwnik jako przedwojenny policjant w 1991 r. stał się patronem świętokrzyskiej Policji. 31 października 2012 r. Minister Obrony Narodowej podjął decyzję o pośmiertnym awansowaniu „Ponurego” do stopnia pułkownika. Akt mianowania wręczono rodzinie „Ponurego” 16 czerwca 2013 r. podczas „Uroczystości Wykusowych”.

Choć minęło 80 lat od śmierci Jana Piwnika „Ponurego”, pamięć o nim nie gaśnie. Przeciwnie – rozpala kolejne pokolenia.



Organizatorem wyjazdu z Warszawy jest Zarząd Główny ŚŻŻAK przy współpracy z Dowództwem 18. Stołecznej Brygady Obrony Terytorialnej, która zapewniła transport w postaci autokaru.

Pierwszym przystankiem na trasie było Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie – świadectwo zbrodni i bestialstwa popełnionego na narodzie polskim podczas II wojny światowej przez niemieckiego i sowieckiego okupanta, ukraińską OUN-UPA i inne formacje uczestniczące w eksterminacji i ludobójstwie, na ziemiach należących do II RP w latach 1939–1945.

To właśnie Michniów stał się symbolem niemieckich pacyfikacji polskich wsi. W okresie II wojny światowej mieszkańcy Michniowa aktywnie współpracowali z polskim ruchem oporu, w szczególności ze Świętokrzyskimi Zgrupowaniami AK dowodzo-

nymi przez por. Jana Piwnika ps. „Ponury”. 12 lipca 1943 niemiecka ekspedycja karna częściowo spaliła wieś i zamordowała ponad 100 mieszkańców. W odwecie jeszcze tej samej nocy żołnierze „Ponurego” zaatakowali w rejonie Podłazia pociąg pośpieszny relacji Kraków–Warszawa, zabijając lub raniąc co najmniej kilkunastu Niemców. Następnego dnia niemieccy policjanci powrócili do Michniowa, doszczętnie paląc wieś i mordując niemal wszystkich przebywających tam Polaków. Łącznie ofiarą dokonanej w Michniowie masakry padły co najmniej 204 osoby, w tym 54 kobiety i 48 dzieci.

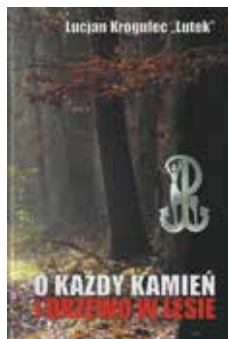
Prezes ZG ŚŻŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” złożył swój wpis w Księdze Pamiątkowej Muzeum.

Zaduma i głębokie refleksje po wizycie w Muzeum pozostaną żywe u każdego zwiedzającego jeszcze przez długi czas.



for. Michał Armata

Siostry – Helena i Marianna Krogulec. Powyżej Paweł Guzera. Zdjęcie obok – Marianna Krogulec z psem Cygankiem, zastrzelonym przez niemiecki Forstschutz w 1943 r. Gajówka Sieradowska Góra, 1941 r.



Kolejnym przystankiem w drodze na Polanę Wykusową był Wąchock, gdzie nasza grupa udała się pod pomnik płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego”.

W tym czasie red. nac. BI AK Piotr Hrycyk złożył wizytę mieszkającej w Wąchocku Pani Mariannie Fudali z d. Krogulec ps. „Zuzia”, łączniczce zgrupowania Partyzanckiego AK „Ponury”, która za parę dni będzie obchodzić swoje 99 urodziny (ur. 13 lipca 1926 r.).

„Zuzia” – córka gajowego Stanisława Krogulca wychowana w leśniczówce na Sieradowskiej Górze, w czasie okupacji niosła nieocenioną pomoc partyzantom „Ponurego”, „Nurta”, a później także Powstańcom Warszawskim.

Po śmierci ojca, członka Cywilnego Ruchu Oporu Leśników, brutalnie zamordowanego przez niemieckich żandarmów 26 lutego 1944 r., mając 17 lat, zaczęła działać jako

łączniczka. Przemierzała dziesiątki kilometrów z ukrytymi meldunkami, których treści nawet nie znała. Wędrowała do Sieradowic, Śniadki, Bronkowic, Siekierna, Bodzentyna, Wąchocka, Starachowic, docierając do szewców, krawców, młynarzy, piekarzy, kolejarzy. Stanowiła logistyczne wsparcie oddziałów leśnych „Ponurego”, bez którego partyzantka nie mogłaby funkcjonować.

Pani Marianna ma doskonałą pamięć i niezwykle bogaty dar opowiadania. Mimo krótkiej wizyty zdążyła przytoczyć kilka epizodów, z których każdy mógłby stanowić scenariusz filmu sensacyjnego.

„Zuzia” złożyła swój podpis na fotografii, na której widnieje, zamieszczonej w książce pt. „O każdy kamień i drzewo w lesie”, napisanej przez jej brata, Lucjana Krogulca ps. „Lutek”, żołnierza Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, przywiezionej specjalnie na tę okazję przez red. P. Hrycyka.

Fragment rozmowy z Panią Marianną Fudalą z d. Krogulec ps. „Zuzia”, która podczas II wojny była łączniczką Zgrupowania Partyzanckiego AK „Ponury”.

Zajmowała się Pani podobno przez lata Kapliczką na Wykusie i pomnikiem „Ponurego” w Wąchącku?

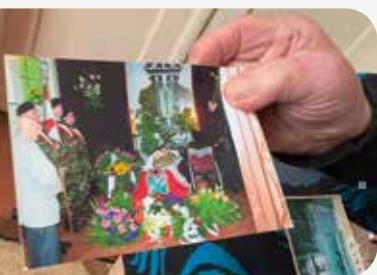
Pani Marianna wyjmuje z szuflady zdjęcia. – *O, widzi Pan, Kapliczka na Wykusie. W jednym roku, za tej komuny było tak – nie mam pieniędzy, trzech synów, mąż słabo zarabiał, ja w ten czas jeszcze nie pracowałam. Poszłam do gminy, niech mi ten wójt da parę złotych. On mówi – pieniędzy to Pani nie dam, ale niech Pani idzie do ogrodnika i wybierze kwiaty, takie, jakie są potrzebne. I tylko mi pani fakturkę przyniesie.*

No to mi więcej nie trzeba było. Wzięłam sobie kwiatki i posadziłam. – Niech Pan patrzy. Po tej stronie jest „Nurt” pochowany, to zrobiłam takie „ut” i promienie słońca, długie – białe, a parę ciemnych – krótkich. A po drugiej stronie skopałam ładnie – miałam do pomocy dwie dziewczyny z biura, kierownik mi dał, umiałam się postarać (śmiech) – mówię – dziewczyny, tu układamy orla, kreseczki dwie z czerwonych bratków pod orłem i literki AK – Armia Krajowa.

Akurat przyszła grupa na Wykus i jeden pan tak stoi i się przygląda, jak ja robię, i jak skończyłam, to on się pyta – jaką pani szkołę skończyła, że pani to tak pięknie wykonała? Tu są te promienie słońca, ale dlaczego tu są te ciemne? Przecież słońce nie ma ciemnych promieni? A ja mówię – proszę pana – słońce im zaszło, chociaż dzień jeszcze był. Było ciemno. Oni już zginęli.

Nie odpowiedział nic. Okazało się, że to był ksiądz ze swoją grupą młodzieży. Dał mi wizytówkę, ale ją tego samego dnia zgubiłam, bo miałam za dużo różnych rzeczy. Nazywał się Henryk Michalik. Nie wiem gdzie on jest. Tak bym się chciała z nim spotkać. Odprawił tam na Wykusie mszę świętą, wypowiadaliśmy się, przyjeśliśmy komunie. Wszystko pamiętam, tylko dat już nie pamiętam...

Te paprocie, co tu na zdjęciu widać przed Kapliczką, też sadziłam. Chodziłam po lesie, wykopywałam, wszystko było ładnie skopane i zagrabione i je tu wkopywałam. Może jeszcze ze dwie się ostały... Pięknie to wyglądało. Matka Boża w tych paprociach zieloniutkich.



Pani Marianna wyciąga następną fotografię.

– *O, tu jest pogrzeb „Cichego” z Gdańska. Chłopaki tu nasze są, syn tu mój jest. Pojechali ze świętokrzyskiego na pogrzeb do Gdańska. Syn Cichego jak zobaczył, że wojskowi ze Świętego Krzyża przyjechali, że my z tych stron pamiętamy o nich, to się popłakał. „Cichy” mieszkał w Wawrzęcicach, a ja z Siekiernia miałam tam prawie 16 km. A meldunki tam częste były, bo on był taki dostojny (ważny) gość. Także często tam szłam, tyle kilometrów i z powrotem. Ale nie szłam drogą, szłam polami, granicami między zbożami, żeby się z Niemcami nie spotkać.*

Mimo że byłam młodą dziewczyną, 17 lat, ja w lesie wychowana, w leśniczówce na Sieradowskiej Górze, lasu się nie bałam. Wszyscy mnie bardzo szanowali. Mówili, że niebezpiecznie – tu zgwałcili, tam zgwałcili – mnie nikt nie zgwałcił. Liczyli się ze mną. Raz trafiłam na dwóch takich panów, jeden z nich chciał mnie wyciągnąć na bok, ale ten drugi mówi – Stop! Z nią nie wygrasz. Ona ma trzech braci w partyzantce, oni cię spod ziemi wykopią i znajdą. Pierwszy facet puścił moją rękę i gdy się droczyli ze sobą, to ja prys w las i poszłaaaaam... (śmiech) Tylko raz miałam takie zdarzenie, ale byłam chroniona. Tylko łaska Pana Boga.

Nasza ziemia przesiąknięta krwią, tę ziemię trzeba szanować i kochać. Ja niechętnie już rozmawiam na te tematy, bo to trzeba sobie wszystko przypominać, a ja to potem przeżywam jeszcze raz, jakby to było dziś. Mogłabym tak panu do wieczora opowiadać, zdjęć mam bardzo dużo, o każdym bym mogła tak opowiadać.

Rozmawiał Piotr Hrycyk

Cała rozmowa na stronie internetowej BI AK: <https://biuletyn-ak.pl/>



Na Polanę Wykus dotarliśmy ok. godz. 15.00. Chwilę później rozpoczęła się główna część uroczystości. Na Polanę wmaszerowały liczne poczty sztandarowe, prezentując dostojnie swe sztandary, w tym sztandary SZŻAK. Zgromadzeni wysłuchali koncertu patriotycznego w wykonaniu Oliwii i Artura Binków.

Następnie odbyło się podniesienie flagi narodowej na maszt przy dźwiękach *Mazurek Dąbrowskiego*, odegranego przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą OSP Bodzentyn i przywitanie zebranych. Meldunek prezesa WiŚrodowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Armii Krajowej „Ponury-Nurt”, harcmistrzowi Rafałowi Obarzankowi złożył komendant placu, harcmistrz Michał Nowakowski.

Mszę polową w intencji mjr. Jana Piwnika „Ponurego”, mjr. Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta” oraz ich żołnierzy, odprawił ksiądz biskup Marek Solarczyk, Ordynariusz Diecezji Radomskiej.

Jednym z kluczowych punktów corocznych uroczystości Wykusowych jest wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych. Jako pierwsza, odbyła się ceremonia wręczenia Honorowych Policyjnych Odznak Zasługi im. „Ponurego”. W tym roku otrzymali je: mł. asp. Izabela Romanowska – dzielnicowa Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej, asp. szt. Michał Franczyk – specjalista Wydziału Ogólnego Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej, sierż. szt. Konrad Klimowicz – dzielnicowego Zespołu Dzielnicowych Wydziału Prewencji Komisariatu Policji w Pionkach Komendy Miejskiej Policji w Radomiu. Wszyscy troje z narażeniem własnego zdrowia i życia udzielili pomocy osobom tonącym, brali czynny udział w ratowaniu ludzkiego życia, wykazując się nieprzeciętną odwagą.



Następna część ceremonii to wręczenie Medali „Pro Patria” – cywilnego odznaczenia nadawanego za szczególne zasługi w pielęgnowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Z kolei Prezes ZG ŚŻŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” wręczył Medale za Zasługi dla ŚŻŻAK grupie

osób, posiadających zasługi w kultywowaniu pamięci o walce i niepodległej Ojczyźnie, rozpowszechnianiu wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym i upowszechnianiu wiedzy o żołnierzach Armii Krajowej. Odznaczeniami udekorowano także zasłużonych na rzecz Wojska Polskiego, Ojczyzny i Kościoła.



Uroczystości zgromadziły licznych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i lokalnych. Głos zabrali dr hab. **Karol Polejowski**, zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej oraz **Łukasz Kudlicki**, Doradca Szefa BBN reprezentujący Kancelarię Prezydenta RP.

Apel Pamięci odczytał harcmistrz Michał Nowakowski, po czym Kompania Reprezentacyjna Policji oddała salwę honorową.

Uroczystości na Wykusie zakończyła ceremonia złożenia wieńców i kwiatów pod kapliczką z obrazem Matki Boskiej Bolesnej, w czym uczestniczyły delegacje zgromadzonych władz i środowisk.

Nasza wyprawa tradycyjnie, jak co roku, zakończyła się w opactwie oo. Cystersów w Wąchocku, gdzie czekał przygotowany przez braci posiłek – pomidorówka i wspinałe pierogi. Serdecznie Dziękujemy!



Przed samym odjazdem do Warszawy udało się jeszcze porozmawiać z **harcmistrzą Anną Skibińską** – wiceprezes Śródownskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury-Nurt”, córką żołnierza Zgrupowań oraz autorką dwóch artykułów, zamieszczonych w kwietniowym numerze „Biuletynu”. Pierwszy pt. *Podeptana młodość. Opowieść o Mariannie Fudali ps. „Zuzia”*, drugi pt. *Ocalony z piekła. Wspomnienie o kpt. Aleksandrze Filipowskim ps. „Jastrząb”*. Te miłe kilka chwil rozmowy wystarczyło, by Pani Anna

w piękny sposób wspomniała swoje dzieciństwo, kiedy **wzrastała** wśród spotykających się żołnierzy Zgrupowania i ich rodzin, we **wspaniałej atmosferze szacunku, wielkiej przyjaźni, patriotyzmu, który łączy i spaja, w imię pracy na rzecz szczęśliwej Ojczyzny i jej wszystkich obywateli**.

To niezmiernie istotne przesłanie, szczególnie w obecnej rzeczywistości. Bardzo dziękujemy za te ważne słowa.

Oprac. Red.

Fot. P. Hrycyk, S. Kaczanowska



*Pptk Tadeusz Komorowski z żoną Ireną Komorowską; Świrz, obw. lwowski (obecnie Ukraina), 1936 r.
Most i brama wjazdowa zamku w Świrzu, którego Irena – córka gen. Roberta Lamezana-Salinsa – była dziedziczką.*

Tadeusz Bór-Komorowski – generał niepodległości

Maciej Małozieć

Tadeusz Komorowski (ps. „Bór”, „Znicz”, „Gajowy”, „Lawina”) był generałem dywizji Wojska Polskiego, Komendantem Głównym Armii Krajowej (1943–1944), Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1947) oraz premierem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie (1947–1949).

Urodził się 1 czerwca 1895 r. w Chorobowie (powiat Brzeżany), a zmarł 24 sierpnia 1966 r. w Bletchley, w hrabstwie Buckinghamshire w Wielkiej Brytanii. Początkowo pochowany został na cmentarzu Gunnersbury w Londynie, a w 1994 r. jego prochy – wraz z prochami żony – sprowadzono

do Polski w 1994 r. i złożono na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w podczas obchodów 50. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Komorowski był absolwentem Akademii Wojskowej Franciszka Józefa (*Franz-Joseph-Militärakademie*) w Wiedniu. Podczas „wiel-



for. domena publiczna



Tadeusz Komorowski podczas zawodów jeździeckich, lata 20. XX w. i w mundurze pułkownika WP, ok. 1935 r.

kiej wojny” służył w armii austro-węgierskiej jako oficer 3. Pułku Strzelców Konnych. Od 1915 r. pełnił funkcję podporucznika, a od 1916 r. porucznika. Walczył na froncie rosyjskim i włoskim. Był odznaczony m.in. Krzyżem Żelaznym i Krzyżem Karola.

Służba w Wojsku Polskim

Służbę wojskową dla niepodległej Polski rozpoczął w Dębicy, w tworzonym przez płk. Józefa Dunin-Borkowskiego, 9. Pułku Ułanów. Jeszcze w listopadzie 1918 r. wyruszył z Dębicy na wojnę polsko-ukraińską, a następnie walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. W bitwie pod Komarowem (1920) został ranny, ale nie zaprzestał dowodzenia. Po tych wydarzeniach po raz pierwszy otrzymał Order Wojenny Virtuti Militari.

W latach 1927–1938 dowodził 9. Pułkiem Ułanów Małopolskich w Trembowli. Od października 1938 r. pełnił funkcję komendanta Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Równolegle był aktywnym instruktorem i zawodnikiem sportowym w jeździectwie. Wystąpił w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w 1924 r., gdzie wraz z drużyną zajął 7 miejsce, a indywidualnie 26. W 1936 r. kierował polską reprezentacją jeździeczą na Igrzyskach w Berlinie, zakończonych zdobyciem srebrnego medalu.

W sierpniu 1939 r. objął dowództwo Ośrodka Zapasowego Mazowieckiej



for. NAC

Oficerowie Szkoły Podoficerów Zawodowych Kawalerii, T. Komorowski – czwarty od lewej, 1927 r.

i Pomorskiej Brygady Kawalerii w Garwolinie. Uczestniczył w walkach pod Górą Kalwarią, Radzyniem Podlaskim i Zamościem jako zastępca dowódcy Kombinowanej Brygady Kawalerii. Po zakończeniu działań wojennych przedostał się do Krakowa, gdzie zaangażował się w działalność konspiracyjną.

Konspiracja i dowództwo w Armii Krajowej

Od 1941 r. był zastępcą komendanta Związku Walki Zbrojnej gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Po jego aresztowaniu przez Gestapo w czerwcu 1943 r. Komorowski objął stanowisko Komendanta Głównego Armii Krajowej.



Falszywa kenkarta Tadeusza Komorowskiego wystawiona w 1942 r. na nazwisko Jerzy Korabski



4 sierpnia 1944 r., Dowódca AK Gen. „Bór” na odprawie Zgrupowania „Radosław” w okolicach fabryki Kammlera, przy ul. Dzielnej na Woli. Od lewej: szef sztabu Zgrupowania mjr Wacław Janaszek „Bolek”, Tadeusz Komorowski „Bór”, dowódca Zgrupowania płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” i adiutant „Bora” por. Ryszard Krzywicki „Szymon”.



Gen. „Bór” wyjeżdża samochodem z kwatery głównej SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bach-Zelewskiego w Ożarowie Mazowieckim, po podpisaniu dokumentu kapitulacji Powstania Warszawskiego – 3 października 1944 r.

31 lipca 1944 r. podjął decyzję o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego. W trakcie walk przebywał na Woli, w rejonie Starego Miasta i Śródmieścia. 30 września 1944 r. został mianowany Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych przez prezydenta RP na uchodźstwie, Władysława Raczkiewicza.

Po kapitulacji został wzięty do niewoli niemieckiej i do maja 1945 r. przebywał w obozie jenieckim.

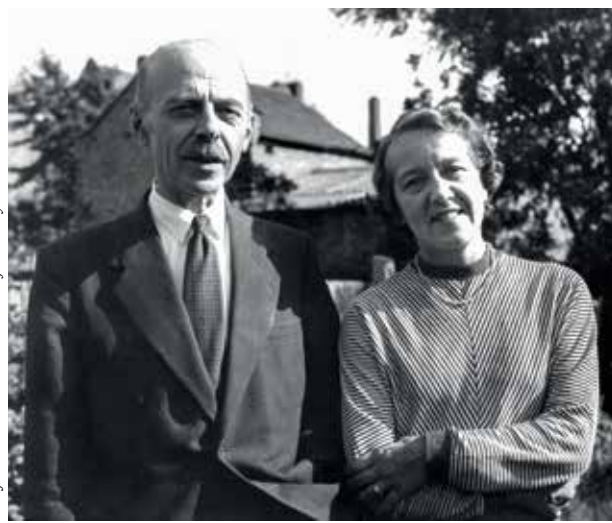
Emigracja i działalność polityczna

Po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie udał się do Londynu. W 1945 r. objął formalnie funkcję Naczelnego Wodza. W latach 1947–1949 pełnił funkcję premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Był współzałożycielem Studium Polski Podziemnej oraz inicjatorem ustanowienia Krzyża Armii Krajowej (1966).



foto. Studium Polskiej Podziemnej w Londynie

Naczelnny Wódz gen. Bór-Komorowski podczas uroczystości w rocznicę śmierci gen. Władysława Sikorskiego. Obok siedzą: prezydent RP Władysław Raczkiewicz i wdowa Helena Sikorska – 5 lipca 1945 r.



W latach pięćdziesiątych Irena Komorowska założyła firmę produkującą firanki i zasłony. General prowadził księgowość przedsiębiorstwa, a ponadto pracował m.in. jako tapicer i złotnik. Irena i Tadeusz Komorowscy przed swoim domem w Londynie, 1958 r.

Z powodu odmowy uznania rządu emigracyjnego przez władze PRL, został pozbawiony obywatelstwa polskiego. Był objęty działaniami operacyjnymi komunistycznych służb specjalnych w ramach sprawy „Leśnicz”. Aparat bezpieczeństwa podejrzewał go o organizowanie działalności wywiadowczo-dywersyjnej przeciwko PRL.

Prywatnie był żonaty z Ireną z domu Lamezan-Salins, działaczką konspiracyjną w strukturach AK (ps. „Kuzynka”, „Janka”), szyfrantką w Oddziale I Komendy Głównej ZWZ–AK. Miał dwóch synów – Adama i Jerzego. Po wojnie prowadził z żoną pracownię tapicerską w Wielkiej Brytanii. Zmarł 24 sierpnia 1966 r., a w 1994 r. jego prochy sprowadzono do Polski i pochowano na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.



Gen. Tadeusz Bór-Komorowski podczas spotkania z Polonią amerykańską w Chicago, 1964 r.

Tadeusz Komorowski był jedną z kluczowych postaci Polskiego Państwa Podziemnego. Jego życie obejmowało udział w trzech wojnach, dowództwo Armii Krajowej oraz aktywną działalność polityczną i organizacyjną na emigracji. Pozostawał wierny wojskowym ideałom i państwowości II Rzeczypospolitej. W polskiej historii XX wieku zapisał się jako żołnierz, dowódca i działacz, który konsekwentnie reprezentował niepodległościową tradycję Polski. ■



W 130. rocznicę urodzin dowódcy Armii Krajowej

Maciej Małozieć

W 130. rocznicę urodzin generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, w poniedziałek 2 czerwca 2025 r., odbyły się w Warszawie uroczystości patriotyczne. Głównym punktem obchodów była ceremonia przy Pomniku Gloria Victis na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przy grobie gen. „Bora”. Druga część obchodów odbyła się w siedzibie Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego, w historycznym gmachu warszawskiej PAST-y.

Uroczystość pod Pomnikiem Gloria Victis rozpoczęła się od odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego. Następnie głos zabrał członek Prezydium ZG ŚŻŻAK – Maciej Małozieć, który w krótkim wystąpieniu przypomniał sylwetkę generała. Podkreślił, że w Dębicy, w listopadzie 1918 roku, por. Tadeusz Komorowski rozpoczynał służbę dla odradzającego się Wojska Polskiego. Z Dębicy, w listopadzie 1918 r., Komorowski wyruszył na front wojny polsko-ukraińskiej. Później kontynuował walkę w wojnie z bolszewikami. W okresie międzywojennym był dowódcą pułków kawalerii i kierownikiem elitarnego Centrum Wyszkołenia Kawalerii w Grudziądzu, a także członkiem reprezentacji olimpijskiej – dowodzona przez niego

drużyna zdobyła srebrny medal w Berlinie w 1936 roku.

Losy generała podczas II wojny światowej przypomniał kpt. hm. Janusz Komorowski, prezes Zarządu Głównego ŚŻŻAK. W poruszającym wystąpieniu wskazał na dramatyczne wybory i odpowiedzialność, jakie spoczywały na dowódcy Armii Krajowej w krytycznym momencie historii – podczas Powstania Warszawskiego i po jego upadku, gdy został wzięty do niemieckiej niewoli, a po wojnie pozostał na emigracji.

Po odczytaniu Apelu Pamięci kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego wystawiona przez 9. Brygadę Wsparcia Dowództwa RSZ oddała salwę honorową, po czym uczestnicy złożyli wieńce i zapalili znicze przy grobie generała.



Wśród uczestników uroczystości byli m.in. **Adam Komorowski – syn generała**, członkowie władz naczelných ŚŻŻAK, kompania reprezentacyjna 9. Brygady Wsparcia Dowodzenia RSZ, Orkiestra Reprezentacyjna WP, poczty sztandarowe, a także młodzież z powiatu dębickiego – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Dębicy noszącej imię gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego oraz laureaci IV Konkursu Pocztów Sztandarowych im. kpt. Edmunda Książka z Januszkowic, Słotowej i Pustkowa.

Ważnym uzupełnieniem obchodów była wizyta młodzieży i delegacji ŚŻŻAK z Dębicy w siedzibie Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego mieszczącej się w historycznym budynku PAST-y – jednym z najbardziej symbolicznych miejsc walk powstańczych 1944 roku. Podczas tego spotkania uczestnicy mieli możliwość rozmowy z Adamem Komorowskim oraz kpt. hm. Januszem Komorowskim. Było to wydarzenie o szczególnym wymiarze edukacyjnym i emocjonalnym – pełne wspomnień o generale, refleksji nad losem jego rodziny na emigracji, a także dyskusji nad Powstaniem Warszawskim i wartościami, którym Tadeusz Bór-Komorowski pozostał wierny, takimi jak – honor i służba Ojczyźnie.

Wzruszające rozmowy, zadawane pytania, osobiste refleksje oraz zachęta do dalszego poznawania historii Polski i Armii Krajowej uczyniły to spotkanie autentyczną, „żywą lekcją historii”. Młodzi uczestnicy wrócili do Dębicy bogatsi o doświadczenie, którego nie da się zdobyć z podręczników – spotkali się z bezpośrednimi świadkami historii, dziedzicami tradycji niepodległościowej II Rzeczypospolitej.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, władze państwowe i samorządowe, środowiska kombatanckie oraz młodzież z całej Polski, w tym liczna delegacja z Dębicy – miasta szczególnie związanego z początkiem wojskowej kariery Bora-Komorowskiego. Współorganizatorem wydarzenia było Miasto Dębica, które ogłosiło rok 2025 Rokiem Generała.

Organizatorami obchodów byli: Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego, a także Miasto Dębica, które ogłosiło rok 2025 Rokiem Generała Tadeusza Bora-Komorowskiego.

Obchody zorganizowano dzięki wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Wojska Polskiego. ■

Utworzenie konspiracyjnego batalionu „Chrobry”

Jerzy Pietras

Zamysł zorganizowania batalionu „Chrobry” zrodził się na przełomie 1941 i 1942 r. w dowództwie Obwodu Warszawa-Śródmieście Polskiej Organizacji Zbrojnej. I Rejon POZ, dowodzony przez mjr. Stanisława Steczkowskiego „Zagończyka”, dysponował już w tym czasie dwoma wcześniej utworzonymi batalionami konspiracyjnymi: „Vistula” – „Kiliński” (liczącym 7 kompanii) i „Łukasiński” (liczącym 6 kompanii). Oficerowie rejonu mieli kontakt z dowódcami-organizatorami oddziałów konspiracyjnych niewłączonych dotychczas do żadnej z centralnych organizacji wojskowych, pozostawali też w ich dyspozycji, często bezpośrednio przez nich zwerbowani żołnierze POZ z terenu Śródmieścia niewłączeni dotychczas do utworzonych wcześniej jednostek.

W lutym 1942 r. nastąpiło połączenie POZ z ZWZ w Armię Krajową¹ i dowódca I Rejonu POZ mjr Stanisław Steczkowski „Zagończyk” objął w AK funkcję dowódcy 4. Rejonu Śródmieście-Północ (kryptonim XXI-14-Reguła). Główną siłę AK w rejonie stanowiły utworzone w POZ bataliony „Kiliński” i „Łukasiński”. „Zagończyk” uznał za pilną potrzebę zorganizowanie następnego batalionu, dla którego przyjęto nazwę „Chrobry”. Na dowódcę i organizatora mjr „Zagończyk” mianował kpt. art. Gustawa Billewicza „Sosnę”, który wcześniej był instruktorem i wykładawcą w konspiracyjnej Szkole Podchorążych Rezerwy im. Lisa-Kuli, a następnie przez krótki czas dowódcą batalionu „Vistula”. Kpt. „Sosna” został dowódcą batalionu bez wojska. Należało go dopiero utworzyć.

„Sosna” zorganizował sztab batalionu w następującym składzie: dowódca mjr Gustaw Billewicz „Sosna”, zastępca d-cy por. Ludwik Dąbrowski „Dęboróg”, adiutant ppor. Jerzy Andrzej Szczepanek „Grot”, kwatermistrz ppor. Stanisław Król „Jędrak”, oficer organizacyjny por. Jan Pachlewski „Rocky”, oficer broni ppor. Feliks Józef Lewandowski „Godlewski”*, oficer wyszko-



Mjr Gustaw Billewicz „Sosna” – organizator i pierwszy dowódca batalionu „Chrobry”, kawaler orderu Virtuti Militari

lenia chor. Władysław Wężyk „Mały”, oficer informacyjny ppor. Janusz Zdanowicz

1. Protokolarne przekazanie oddziałów POZ do PZP (kryptonim AK) nastąpiło we wrześniu 1942 r.



*por. Tadeusz Kajetański „Edward Czarnocki”,
dowódca 1. kompanii, kawaler orderu VM*



*por. Kazimierz Burnos „Corda”,
dowódca 2. kompanii, kawaler orderu VM*

„Wojtek”, oficer oświatowy ppor. Marian Makowski „Kołczan”, szef saperów por. Stanisław Dąbrowski „Grzywa”, lekarz batalionu ppor. Tadeusz Muszyński „Komar”, zastępca lek. bat. por. Kazimierz Tuleja „Góral”, kapelan kpt. Henryk Antoni Cybulski „Czesław”, łączniczka Jadwiga Łukaszewska „Mewa”.

„Zagończyk” przydzielił dowódcy batalionu kilku doświadczonych oficerów z utworzonych wcześniej jednostek, a także osobiście uczestniczył w przejściu i włączeniu do „Chrobrego” kompanii ZPN z Sadyby i Czerniakowa.

1. Kompanię miał za zadanie sformować por. „Edward Czarnocki” (Tadeusz Kajetański), skierowany z tym zadaniem do batalionu. Pierwszym plutonem powstającej 1. kompanii był pluton por. „Groźnego” (Franciszka Steczkowskiego) oddelegowany przez dowódcę 4. Rejonu z batalionu „Kiliński”. Na zastępcę dowódcy 1. komp-

nii przesunięty został pchor. „Borejsza” (Jan Nestrypke). Do kompanii tej odkomenderowano grupy sformowane z żołnierzy zamieszkałych w Śródmieściu w czasie przekazywania oddziałów POZ do PZP (AK). Do pierwszej kompanii włączono też pluton przejęty z organizacji „Miecz i Pług”. Plutonem tym dowodził ppor. Henryk Jackowski („Jacek”) uczestnik wojny obronnej 1939 r. Mieszkał on na Jelonkach koło Warszawy i tam zorganizował grupę bojową w sile plutonu spośród zaufanych kolegów, mieszkańców Jelonek. W późniejszym okresie już na krótko przed powstaniem do 1. kompanii oddelegowano grupę podchorążych o długim stażu konspiracyjnym i doświadczeniu bojowym z oddziału Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa (WKSB) kpt. Stefana Kaniewskiego „Nałęcza”.

2. kompania weszła oficjalnie w skład batalionu w połowie 1943 r. Był to zwarty oddział o kilkuletniej tradycji konspiracyj-



*Chor. Mieczysław Kalinowski „Wierny”, dowódca
3. kompanii, odznaczony Krzyżem Walecznych*

nej utworzony przez por. Kazimierza Burnosa „Cordę”. Por. „Corda” był uczestnikiem wojny obronnej 1939 r. podczas której dostał się do niewoli. Po ucieczce z transportu jeńców wojennych dotarł do Warszawy i po nawiązaniu kontaktów z kolegami utworzył niezależny oddział bojowy bez powiązań z żadną organizacją. W 1941 r. spotkał się z kpt. „Sosną”, którego znał osobiście z Wileńszczyzny, skąd obaj pochodzili. Po tym spotkaniu „Sosna” kierował do oddziału „Cordy” oficerów i podoficerów na konkretne stanowiska, więc „Sosna” miał tę kompanię jakby „w zapasie”. W 1942 r. oddział liczył już ok. 100 osób. W połowie 1943 r. został oficjalnie włączony do batalionu „Chrobry” jako 2. kompania.

I. pluton liczący 56 żołnierzy organizował i szkolił ppor. Franciszek Sławiński „Sławek” (skierowany tam przez „Sosnę” już w styczniu 1941 r.). II. pluton liczący 50 żołnierzy organizował st. sierż. Antoni Wardyn „Miś”.

III. pluton liczący 36 żołnierzy organizował ppor. Roman Horczyński „Albatros”.

3. kompania weszła w skład batalionu „Chrobry” w połowie 1943 r. po nieudanej próbie włączenia do AK batalionu organizacji ZPN (Zbrojne Pogotowie Narodu). Batalion ten został utworzony na terenie Sadyby, Czerniakowa i Wilanowa przez kpt. Jerzego Dąbrowskiego. W wyniku donosu zdrajcy dowódcę batalionu wraz z najbliższymi współpracownikami aresztowało gestapo i po krótkim śledztwie zostali rozstrzelani. P

Pełniący w batalionie funkcję oficera prasowego, Stanisław Pietras „Kobuz” i dowódca kompanii czerniakowskiej ppor. Marian Wardzyński „Marian” szukali kontaktu w celu wcielenia oddziału do AK. „Kobuz” przez swoje związki konspiracyjne nawiązał kontakt z dowódcą 4. Rejonu mjr. Stanisławem Steczkowskim „Zagończykiem”. Po spotkaniu delegatów kompanii z „Zagończykiem” ustalono tryb przyjęcia kompanii do batalionu „Chrobry”. Pierwszą odprawę dowódców plutonów i drużyn „Sosna” zorganizował w budce dróżnika kolejki wilanowskiej przy ulicy Czerniakowskiej. W spotkaniu uczestniczył chor. „Wierny” (Mieczysław Kalinowski).

Kompania czerniakowska ZPN została wcielona do batalionu „Chrobry” AK jako 3. kompania. Był to liczący ponad 100 żołnierzy oddział, którym dowodził ppor. „Marian”. Po jego odejściu dowództwo przejął, skierowany przez „Sosnę” chor. Mieczysław Kalinowski „Wierny”. Dowódcą I. plutonu (po wejściu do AK plut. 1115) był pchor. Wiesław Łukaszewski „Pięta”, również skierowany przez „Sosnę” (stan 50 żołnierzy). Dowódcą II. plutonu (po wejściu do AK plut. 1116) pchor. Stanisław Pietras „Kobuz”, który doprowadził do włączenia tej kompanii do batalionu „Chrobry” (stan 48 żołnierzy oraz drużyna sanitarna, w skład której weszło 10 kobiet).

4. kompania została zorganizowana dopiero pod koniec 1943 r. Dowódcą mjr „Zagończyk” mianował por. Władysława Jachowicza „Konara”, przedtem oficera sztabu 4. Rejonu. Do kompanii został skierowany oddział por. Władysława Żurawskiego „Klima”. Oprócz własnej relacji „Klima” spisanej w obozie Murnau oddział „Klima” występuje w protokole przekazania oddziałów POZ Warszawa-Śródmieście do PZP (Polski Związek Powstańczy – AK) z dnia 25.09.1942 r. Wykazany jest tam jako kompania w stanie organizacji o kryptonimie „Gopło”. Nie jest do końca jasne, co działo się z tym oddziałem między wrześniem 1942 a końcem 1943 r. Po wejściu w skład 4. kompanii batalionu „Chrobry” oddział „Klima” został podzielony na dwa plutony: pluton I. dowodzony przez por. „Klima” i pluton II. dowodzony przez ppor. Jerzego Piszczka „Jeża”. W trakcie pierwszej połowy 1944 r. został utworzony III pluton, którym dowodził por. „Zan” – Anatol NN. Do III plutonu weszła kilkunastoosobowa grupa żołnierzy zwerbowana bezpośrednio przez por. „Konara”.

W lipcu 1944 r. kompania liczyła 96 żołnierzy. Do 4. kompanii należała również drużyna sanitarna w liczbie 10 sanitariuszek. Już po włączeniu oddziału „Klima” do batalionu postanowił on razem z ppor. „Murzy-nem” – Stanisławem Bociańskim sprowadzić do Warszawy broń zakopaną przez nich po kampanii 1939 r. Na sprowadzenie tej broni otrzymali zezwolenie kpt. „Sosny”. Do przetransportowania użyli dwóch samochodów sanitarnych i w przebraniu sanitariuszy przewieźli do Warszawy broń ukrytą w trumnach. Broń została zmagazynowana w piwnicy domu przy ul. Żelaznej róg Siennej. Plutony ppor. „Klima” i ppor. „Jeża” uzbroili się w ten sposób samodzielnie i były najlepiej uzbrojonymi plutonami w całym batalionie.

Pluton artylerii. Będąc oficerem zawodowym artylerii, kpt. „Sosna” zorganizował



*Por. Władysław Jachowicz „Konar”,
dowódca 4. kompanii i ostatni dowódca batalionu,
kawaler orderu Virtuti Militari*

w ramach batalionu „Chrobry” trzydzieltonowy pluton artylerii. Dowództwo 1. działłonu powierzył podoficerowi artylerii przeciwlotniczej plut. Jerzemu Schabowiczowi „Jurowi”. „Jur” przez kilkanaście miesięcy szkolił żołnierzy do obsługi niemieckich działek przeciwpancernych 20 mm i 80 mm. Podstawą szkolenia były regulaminy tłumaczone z niemieckich instrukcji, z oryginalnymi fotografiami sprzętu i rysunkami technicznymi poszczególnych części. Szkolenie polegało na teoretycznym opanowaniu wiadomości o sprzęcie i sposobie prowadzenia działocznów. Obok szkolenia specjalistycznego żołnierze przechodzili również szkolenie ogólnowojskowe piechoty.

W okresie organizowania batalionu położono duży nacisk na wyszkolenie żołnierzy szeregowych i kadry dowódczej. Oprócz normalnego szkolenia poborowi żołnierze

rze z cenzusem byli kierowani do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, w której instruktorami i wykładowcami byli kpt. „Sosna” i por. „Edward Czarnocki”. Z 2. kompanii „Corda” kurs w dwóch turnusach przeszło 10 żołnierzy, którzy po ukończeniu szkolenia otrzymali stopień podchorążego. Po powrocie do kompanii objęli funkcje dowódców drużyn. W 3. kompanii chor. „Wiernego” szkolenie w SPRP im. Lisa-Kuli przeszli: „Kobuz” Stanisław Pietras, „Czarnota” Reginald Lewicki, „Rogal” Zbigniew Rusinowicz, „Wuwer” Władysław Walter i „Sum” Marian Cypel.

Przy kompanii „Wiernego” istniały dwie sekcje sanitarne. Pierwszą sekcję stanowiły harcerki z 17 WŻDH, których drużynową była Maria Kalinowska „Michalecka” (prywatnie żona „Wiernego”), a w skład sekcji wchodziły Irena Fabiszewska „Ewa”, Eugenia Długowska „Mała”, Hanna Pietrzyk „Anna” i Janina Fabiszewska „Nulka”. Oprócz ukończenia kursów sanitarnych dziewczęta z tej sekcji pełniły funkcje łączniczek i zajmowały się transportem materiałów konspiracyjnych, prasy i broni. Ich zadaniem na godzinę „W” było zorganizowanie punktu sanitarnego przy ul. Granicznej 12. Druga sekcja została zorganizowana na terenie Sadyby w plutonie 1116. Drużynową sanitarną była „Balina”, wolontariuszka szpitala przy ul. Kopernika, która prowadziła szkolenie sanitarne dla dziewcząt z plutonu. W skład sekcji wchodziły: Wanda Błazucka „Żydówka”, Zofia Boczar „Kos”, Stanisława Bogucka „Zyna”, Jadwiga Dąbrowska, Jadwiga Lewicka „Orchidea”, Alicja Majewska „Niunia”, Zofia Marzec „Liszka”, Anna Samborska „Wera”, Hanna Zawadzka „Jędrak” i Irma Zawadzka „Pups”. Każda z sanitariuszek zobowiązana była do przygotowania i wyposażenia własnej torby sanitarnej.

Równoległe z kursami podchorążych trwało również ogólnowojskowe szkolenie żoł-

nierzy w plutonach. Nauka o broni, walka w mieście, poznawanie broni niemieckiej – bo przecież przyszła walka miała opierać się na uzbrojeniu zdobytym na Niemcach. Szkolenie to prowadzone było w oparciu o *Instrukcję o broni piechoty – uzbrojenie niemieckie* (dwie części) wydrukowaną przez Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze w 1943 r. w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. Szkolenie polegało oczywiście głównie na wykładach teoretycznych. Z bronią było bowiem kruczo. Materiały szkoleniowe i broń (na ogół kilka typów broni krótkiej) wykładowcy przynosili ze sobą na zajęcia. W szkoleniach pomocny był też *Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego* wydrukowany przez Wydawnictwo Ruchu Miecz i Pług. Dowódcy drużyn urządzali również ze swoimi drużynami ćwiczenia terenowe.

Jesienią 1943 roku zintensyfikowano pracę organizacyjno-szkoleniową w plutonach oraz prowadzono rozpoznanie przyszłego terenu walk pod względem taktycznym. Zadaniem dla 3. kompanii miało być opanowanie zajmowanej przez kompanię Wehrmachtu szkoły przy ulicy Okopowej naprzeciw byłej fabryki Pfeifera. Następowало więc rozpoznanie liczebności załogi szkoły, wyposażenia, siły ognia, posterunków itp. Dla sprawdzenia gotowości bojowej i sprawności koncentracji przeprowadzane były kilkakrotnie koncentracje plutonów i kompanii w ściśle określonym miejscu i czasie, przy wykorzystaniu ustalonego systemu alarmowego.

Na czas powstania batalion tworzył XI Zgrupowanie „Chrobry” pod dowództwem kpt. „Sosny”. Do XI Zgrupowania przydzielone zostały:

– 45 kompania WSOP dowodzona przez ppor. Jana Zielińskiego „Tomasz Grzesiński” w składzie trzech plutonów. I-szym plutonem dowodził pchor. Tadeusz Kozłowski „Zając”, II-gim plutonem por. Tadeusz Woźniak „Skrzetuski”, III-cim



Powstanie Warszawskie. Żołnierze baonu „Chrobry” w Śródmieściu przy kwaterach Widok-Bracka, 7 września 1944 r.

- plutonem ppor. Stanisław Maciejewski „Anter”. Kompania łącznie z sanitariuszami i łączniczkami liczyła 120 żołnierzy.
- **47 kompania WSOP**, którą dowodził por. „Mił” (NN), liczyła ona 78 żołnierzy w większości pracowników zajezdni tramwajowej przy ul. Młynarskiej.
 - **Pluton w Browarze Haberbusch i Schieie**. Oddział konspiracyjny na terenie browaru zorganizował ppor. Eugeniusz Kohl, ps. „Stry”. Kohl pracował oficjalnie w browarze jako komendant Straży Pożarnej. W konspiracji był oficerem do zadań specjalnych w komendzie obwodu POZ Warszawa-Śródmieście. W 1941 r. ppor. Kohl zorganizował na terenie browaru jako jednostkę konspiracyjną pluton Straży Pożarnej, kadrę plutonu przeszkolił i zaopatrzył w broń. Pluton ten pełnił oficjalnie funkcje przeciwpożarowe. Po włączeniu oddziałów POZ Warszawa-Śródmieście do Armii Krajowej pluton został postawiony do dyspozycji mjr. Steczkowskiego dowódcy 4. Rejonu AK. Przed powstaniem pluton został włączony do XI Zgrupowania „Chrobry”.

Pod koniec 1943 r. (w terminie spóźnionym) dowódca batalionu „Chrobry”, jako XI Zgrupowania, otrzymał inny przydział – część terenów północno-zachodniego Śródmieścia, na którym było zlokalizowanych sześć obiektów nieprzyjaciela. Obiekty te batalion „Chrobry” miał w przyszłości opanować. Były to: wytwórnia parowozów przy ul. Kolejowej 47, Dworzec Towarowy przy ul. Towarowej, Zakłady Philipsa przy ul. Karolkowej, elektrownia tramwajowa i Zajezdnia Tramwajów Miejskich przy ul. Młynarskiej. Głównym celem dla batalionu był kilkudziesięcioosobowy posterunek żandarmerii niemieckiej *Nordwache* ulokowany w dwóch połączonych kamienicach na rogu ulic Żelaznej i Chłodnej. Wejście do *Nordwache*, które było jedynie przez kamienicę od ul. Żelaznej, obiekt miał zabezpieczone żelbetonowym bunkrem z gniazdami karabinów maszynowych, a na balkonach od strony ulicy Chłodnej stanowiska strzeleckie. Budynek otoczony był zasiekami z drutu kolczastego i przykryty wysoką, sięgającą drugiego piętra, siatką dla ochrony przed granatami i butelkami z benzyną. ■



Kursy specjalne Cichociemnych

Ryszard M. Zając

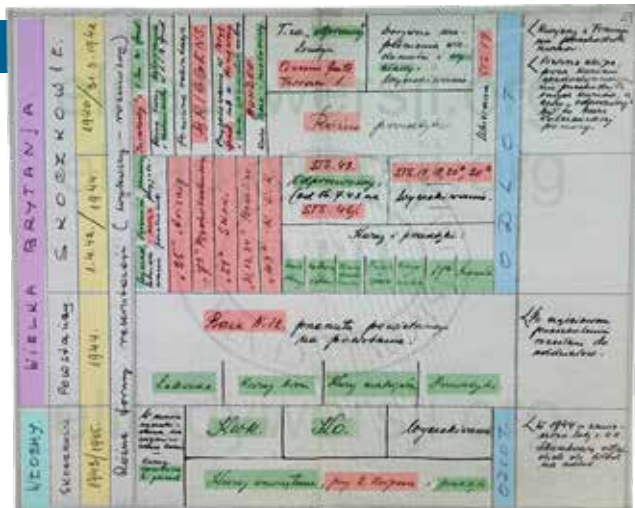
Wstępne szkolenie spadochronowe, Largo House

Problematyka szkolenia Cichociemnych jest obecna od dość dawna w literaturze przedmiotu. Jednak do dzisiaj nie ustalono wszystkich danych, w tym szczególnie podstawowych informacji – który Cichociemny, jakie kursy specjalne ukończył. Problem wynika z fragmentarycznych danych źródłowych w teczках personalnych Cichociemnych. Po raz pierwszy spróbujemy zmierzyć się z tym zagadnieniem. Warto także dodać, że Cichociemny Przemysław Bystrzycki już po wojnie obliczył, że według ówczesnych cen, koszt wyszkolenia i przerzutu do Polski jednego cichociemnego wynosił około miliona złotych.

Instruktor kursu odprawowego, później Cichociemny i szef wywiadu Armii Krajowej mjr / płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki wspominał – Kraj żądał przeszkolonych instruktorów, obeznanych z nowoczesnym sprzętem, jaki miał być dostarczony z Zachodu. Ponadto mieli oni być przygotowani pod względem technicznym i taktycznym do wykonywania i kierowania akcją sabotażową, dywersyjną i partyzancką. Żądano też, przysłania mechaników i instruktorów radiotelegrafii, jak również oficerów wywiadowczych ze znajomością różnych działów niemieckiego wojska, lotnictwa i marynarki wojennej,

ponadto oficerów sztabowych na stanowiska dowódcze. Szkolenie spadochroniarzy musiało więc się odbywać w bardzo rozległym wachlarzu rzemiosła żołnierskiego.

Przystąpiono do werbowania ochotników i wszechstronnego ich szkolenia na najrozmaitszych kursach, zależnie od przeznaczenia kandydata do danej specjalności. Każdy z ochotników musiał oczywiście ukończyć kurs spadochronowy. Ostatecznym oszlifowaniem był tzw. kurs odprawowy. Zaznajamiano na nim z warunkami panującymi w kraju, rodzajami niemieckich służb bezpieczeństwa i zasadami życia konspiracyjnego. [...] (Kazimierz Ira-



Sztuka Naczelnego Wodza		T.A.H.E.	
Oddział VI		Wz.	
K.T. & G.		KARTA EWIDENCYJNA	
1. Nazwisko i Imię	...	2. Stopień	...
3. Wzrost	...	4. Ciężar ciała	...
5. Wykształcenie	...	6. Stan rodzinny	...
7. Data urodzenia	...	8. Miejsce urodzenia	...
9. Rodzina jest	...	10. Wykształcenie	...
11. Wykształcenie	...	12. Wykształcenie	...
13. Wykształcenie	...	14. Wykształcenie	...
15. Wykształcenie	...	16. Wykształcenie	...
17. Wykształcenie	...	18. Wykształcenie	...
19. Wykształcenie	...	20. Wykształcenie	...
21. Wykształcenie	...	22. Wykształcenie	...
23. Wykształcenie	...	24. Wykształcenie	...
25. Wykształcenie	...	26. Wykształcenie	...
27. Wykształcenie	...	28. Wykształcenie	...
29. Wykształcenie	...	30. Wykształcenie	...

1. uproszczony diagram rekrutacji i szkolenia Cichociemnych, sporządzony przez Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie Londyn 26 czerwca 1946, (CAW- WBH sygn. II.52.359.29), Kolory dodane przez autora artykułu: zielone – kursy, czerwone – ośrodki szkoleniowe; skróty oznaczają: k.w.k – kurs walki konspiracyjnej, k.o. – kurs odprawowy, STS – Special Training School (Specjalna Szkoła Treningowa) czyli ośrodek szkoleniowy SOE.
Uwaga: diagram nie obejmuje wszystkich kursów, a także nie obejmuje wszystkich ośrodków.
2. Dokument potwierdzający ukończenie kursu w STS 43 Audley End

nek-Osmecki, Emisariusz Antoni, Editions Spotkania, Paryż 1985, s. 159-160).

Wbrew rozpowszechnionej narracji, nie było jednego „kursu cichociemnego”. Istotą żołnierza wojsk specjalnych jest wielospecjalistyczność. Nigdy zatem nie było (i nie jest) możliwe wyszkolenie „specjalsa” podczas jednego kursu. Oczywiście dotyczy to także Cichociemnych.

Kursy zasadnicze

Dane zbiorcze nt. szkoleń są stosunkowo dobrze ustalone. Wiadomo, że Cichociemnych podczas II wojny św. szkolono w ok. 30 specjalnościach w ok. 50 ośrodkach szkoleniowych, głównie w Wielkiej Brytanii, ale także we Włoszech. Typowa ścieżka szkoleniowa Cichociemnego obejmowała, w zakresie kursów zasadniczych:

- Kurs zaprawowy, czyli dywersyjno-strzelecko-minerski, w obu lokalizacjach (Inverlochy Castle oraz Garramur), rozpoczynał proces szkolenia, ukończyło go łącznie 282 kandydatów na Cichociemnych;
- Kurs spadochronowy, tj. wstępne szkolenie spadochronowe w trzech lokalizacjach (Largo House, Ringway, Ostuni) oraz

skoki w dwóch lokalizacjach (Ringway, Brindisi), ukończyło go łącznie 703 kandydatów na Cichociemnych;

- Kurs walki konspiracyjnej, w trzech lokalizacjach (Briggs, Audley End, Ostuni), ukończyło go łącznie 530 kandydatów na Cichociemnych, przy czym w tym kursie z reguły nie uczestniczyli łącznościowcy oraz specjaliści wywiadu;
- Kurs odprawowy, w czterech lokalizacjach (Londyn, Audley End, Michley, Ostuni), kończący proces szkolenia, ukończyło go łącznie 606 kandydatów na Cichociemnych;

W okresie przygotowawczym fundamentalnym celem szkolenia było poprawienie kondycji fizycznej kandydatów na Cichociemnych, a także wyszkolenie do walki bronią, nożem czy też walki wręcz oraz dżu-dżitsu. Podczas kursu zaprawowego instruktorami byli m.in. kpt. William Ewart Fairbairn oraz Eric Anthony Sykes, oficerowie i twórcy *Shanghai Riot Squad* – jednostki sił specjalnych szanghajskiej policji (pierwszej na świecie jednostki typu SWAT), walczącej m.in. z chińską mafią.

Form T.3. **PARA-MILITARY SERVICE**

S.T.P.No. 25 (To be submitted after Para-Military Training in duplicate to S.T.P. S.O. Third copy to be attached to Form T.1 and T.2.)

Page by which known: **SAVAL** (ref.)

Grade: **25**

The following standard and ability has been obtained in training at S.T.P. S.O. 25:

1. Physical Training: **Set very fit. Tried hard throughout and showed considerable improvement.**
2. Rifle Training: **Showed interest and made great efforts, but is not quite the type.**
3. Rifle Mark: **Succeeded in negotiating all obstacles, more by determination than agility. Fumbling - satisfactory.**
4. Fieldcraft: **Has a sound knowledge and the ability to apply it practically. His work in the field was invariably well done. Appears to lack stamina.**
5. Weapons Training: **Started badly, but constant and diligent practice produced great improvement and by the end of the course, his shooting and handling were very satisfactory. Very interested in, and acquired a good knowledge of foreign weapons and ammunition, slightly less accurate. Appears to find a little**
6. Exercises & Drill:

CONDITIONS

1. This Pass is an Official Document issued and held subject to the provisions of Section 1 of the Official Secrets Act, 1920, and of the Defence Regulations. Its possession may involve the holder in the commission of an offence under the provisions of those Acts.
2. This Pass must be presented for inspection on the demand of a person on duty who is a member of His Majesty's Forces, a Policeman, or an Employee of the Civilian Corps of a Prison, or of a Prison or other place, any authority in this regard.
3. This Pass must be returned to the issuing Office on demand and without delay in the event of the holder ceasing to hold any appointment or occupation in which it is valid.
4. The holder should carry this Pass in an official envelope to facilitate its retention in his pocket, and should make a separate note of the location of the Pass.
5. The loss or finding of this Pass should be reported at once to the issuing Office or to the Police.
6. This Pass is not to be taken out of the United Kingdom and must be surrendered before departure.

IDENTITY CARD

FOREIGN OFFICER

Serial N° 02127

AVAILABLE IN GREAT BRITAIN AND NORTHERN IRELAND

D.O. Form 10 (1)

Dokument z kursu dywersyjno-strzelecko-minerskiego w STS 25 Garramour

Rewers brytyjskiego dokumentu tożsamości – identity card

Na tym kursie kandydatów na Cichociemnych obowiązywał zakaz wchodzenia gdziekolwiek bramą, drzwiami lub furtkami, skakali więc przez płot i wchodzili oknami. W Briggens kandydaci na Cichociemnych uczyli się m.in. pokonywać płot o wysokości 4,5 metra. Początkowo wydawało im się to niemożliwe. Potem bez problemu skakali przez ten płot kilkanaście razy dziennie przez tzw. naskok. Podczas kursu zaprawowego w Garramour uczono także tzw. strzelania instynktownego, czyli bez celowania, w zwarcie. Była to nowatorska wówczas technika, zwana potem *Point Shooting*, obecnie stosowana w szkoleniu wszystkich służb specjalnych na świecie.

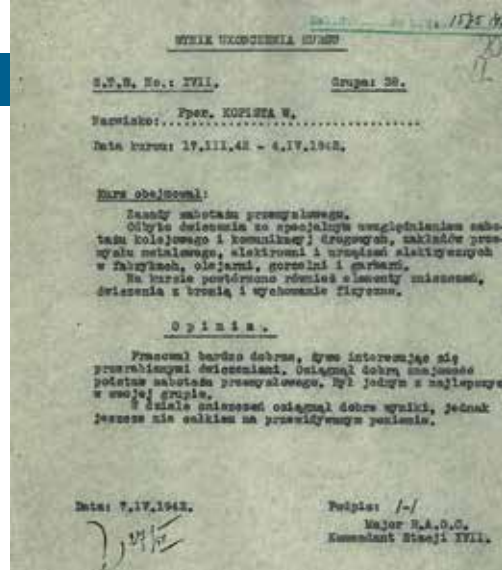
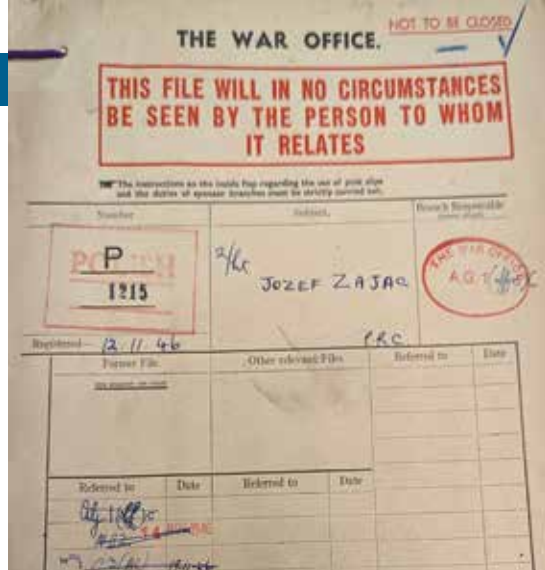
Umiejętność tę ćwiczano także podczas kursu walki konspiracyjnej w Audley End. Cichociemny mjr cc. Ryszard Nuszkiewicz wspominał – [...] *strzelanie instynktowne z pistoletów i automatów stało się chlebem powszednim. Aplikowany cykl ćwiczeń obejmował najpierw strzelanie do pojedynczych sylwetek, później do kilku rozlokowanych na widocznym miejscu lub pojawiających się niespodziewanie z różnych stron. Strzelano w dzień i w nocy, w pomieszczeniach zamkniętych, w lasach, w wozach, w marszu i w biegu, do wyskakujących i znikających w sekundzie sylwetek, do oświetlonych na moment celów, do palących się świec. Skutki takiego szkolenia*

były widoczne. Niemal każdy potrafił z jednego magazynku ostrzelać trafnie w ciągu kilku sekund około pięciu celów. (Ryszard Nuszkiewicz, Uparci, IW PAX Warszawa, ISBN 83-211-0465-7, s. 112-113)

Niekompletne dane

Niestety, nawet w zakresie czterech podstawowych, zasadniczych kursów specjalnych brak precyzyjnych danych o każdym z Cichociemnych. Krzysztof Tochman w swoim „Słowniku Biograficznym Cichociemnych”, zapewne z braku źródeł, pominął całkowicie tę problematykę, poprzestając na wstawieniu do każdego z biogramów nieprawdziwej formułki „odbył szkolenie konspiracyjne ze specjalnością w...”. Szkolenie nie było „konspiracyjne”, lecz tajne i przygotowywało do pracy w konspiracji. Ani Wielka Brytania, ani Włochy w okresie szkolenia nie znajdowały się pod okupacją.

W pokaznym zbiorze dokumentów Oddziału VI (Specjalnego) obejmującym 21,3 m.b. akt, tj. 502 teczek, znajdującym się w Centralnym Archiwum Wojskowym – Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie (sygn. II.52) próżno szukać danych dotyczących szkolenia Cichociemnych. Jedyne w teście opisanej jako „Obsada personalna oficerów [...]” udało mi się odkryć cenny diagram nt. rekrutacji i szkolenia Cichociem-



nych, sporządzony przez oficera Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, 26 czerwca 1946 r., (CAW sygn. II.52.359.29). Danych o szkoleniu poszczególnych Cichociemnych brak.

Podobnie w teczkach personalnych Cichociemnych znajdujących się w brytyjskim Ministerstwie Obrony. Wydawałoby się, że kluczowe informacje nt. szkolenia każdego Cichociemnego powinny znaleźć się w tezcze personalnej, przechowywanej w Studium Polski Podziemnej w Londynie. Dokonałem kwerendy teczek wszystkich Cichociemnych. Znajdują się w nich rozmaite dokumenty, w części dotyczące ukończonych kursów specjalnych przez danego Cichociemnego. Nietrudno jednak zauważyć, że są to dane niepełne – na pewno brakuje w nich kompletnych danych o szkoleniu spadochronowym. Tylko sporadycznie odnotowano w niektórych z nich np. ukończenie wstępnego kursu spadochronowego w ośrodku 1 SBS Largo House. W niektórych przypadkach całkiem brak informacji o jakimkolwiek szkoleniu spadochronowym, choć wiadomo, że dany Cichociemny takie kursy specjalne ukończył zarówno w Largo House, jak i w Ringway.

W teczkach personalnych Cichociemnych
kompletnie brak informacji o tajemniczym,

brytyjskim kursie badań psychotechnicznych, organizowanym w STS 7a k. Guildford. Gdyby opierać się na informacjach zawartych w teczkach, należałoby przyjąć, że żaden Cichociemny takiego kursu nie ukończył, co oczywiście nie może być zgodne z prawdą. Bardzo „dziurawe” są informacje nt. wstępnego szkolenia spadochronowego kandydatów na Cichociemnych w ośrodku 1 SBS Largo House. Dokumenty personalne Cichociemnych zawierają takie informacje tylko o 54 Cichociemnych, choć wiadomo, iż szkolili się tam prawie wszyscy.

Kursy specjalnościowe, uzupełniające i praktyki

Niestety, znaczne braki w dokumentach personalnych dotyczą także pozostałej ścieżki szkoleniowej Cichociemnych, obejmującej kursy specjalnościowe, uzupełniające i praktyki. Według nich, Cichociemni ukończyli zaledwie 127 kursów specjalnościowych. Dane te są rozbieżne ze znanymi informacjami dotyczącymi specjalności Cichociemnych. Wiadomo, że 50 z Nich specjalizowało się w łączności, 37 w wywiadzie, 24 w pracach sztabowych, 22 w lotnictwie, 11 w broni pancernej, 3 w tzw. legalizacji, tj. fałszowaniu dokumentów. Nie licząc specjalistów dywersji, daje nam to liczbę 147 Cichociemnych.

SCHOOL OF TANK TECHNOLOGY
EGHAM

COURSE FOR OFFICERS AND O.B.'S ON ARMY EQUIPMENT (A.F.V.'S).

Course No. 246 Date 30/8/43 to 9/9/43

Name	Rank	Personal No.	Regt. or Unit
<u>74336</u> <u>LANCE</u> <i>John (red pen)</i>	<u>Cvt.</u>	<u>4.46 - 1943</u>	<u>Polish Exp.</u>

Vehicles Instructed Panzer I, II, III, IV, Czech 38(t), 38(t)z, 38(t)z.

Instructor's Report Actual duty questions, appeared to have a good
knowledge of the vehicles.

Signature of Instructor *[Signature]*

Signature of Officer *[Signature]*
i/c Course *[Signature]*

Commandant S.T.T.

*Świadectwo ukończenia przez por. cc Józefa Zająca
kursu w Egham kierowania, strzelania,
łączności czołgu Valentine II*

20 16

LEONIA KIEROŚCIN
G. W. Pano. i Techn.
m.p. 4.3.1944

Wskazyję, że oficerowie przydzieleni z W.O.Z.
ukończyli kurs kierowców w czasie od 6.2.-4.3.1944r.

50.20 - 1204 KOWIK Bronisław Jędr.
- Pincovity, oprowadzamy.
Ojciec także nie oprowadzamy.
Nadaje się na drogę holowania samolotów.

KOMENDANT LEONIA KIEROŚCIN
/podpis nieczytelny/

Pror. Namkiewicz *brnie z 875.51* 21
Inteligentny i chętny. Dobry w wych. fil., wdozeniach na ziemi i skokach. Wykonat ostery doskonałe skoki, nie okarujie sadnych objaw sdenowowania.
OSTERNY SKOKI 2-cu KLASA.

*Dokument potwierdzający ukończenie kursu spadochronowego
w STS 51 w Ringway przez mjr. Ryszarda Nuszkiewicza*

przydatny był dla niego jedynie jeden z kursów zasadniczych – spadochronowy. Cichociemny por. cc Tadeusz Sokół był instruktorem dywersji; Cichociemny kpt. cc Tadeusz Starzyński instruktorem tzw. legend, nic więc dziwnego, że nie potrzebowali podczas wojny dodatkowego szkolenia w tym zakresie.



Szkolenie spadochronowe, Largo House

Oddział Specjalny Sztabu N.W.
Kurs Odprawowy.
M.W. dnia .../.../1943 r.

Nr. ew. R.18.
1033

O P I N I A

Stopień plut. poruc. Nr. ew. wojsk. 1033
Nazwisko Zajęca Imię Józef
Przygotowany do pracy w kraju.
Sumienny i pracowity. wysokie poczucie dyscypliny.
Wielce doświadczonego kadrę grupy.

Opinię wystawiono na podstawie danych z odprawy instruktorskiej
kursu Odprawowego.

Dowódca kursu Odprawowego:
Jan Lipiński
Kapitan.

*Dokument potwierdzający ukończenie przez
por. cc Józefa Zajęca kursu odprawowego,
kończącego cały proces szkolenia*

Kursów specjalnościowych nie potrzebowali także: spec od łączności Cichociemny kpt. cc. Mieczysław Szczepański czy też mjr cc. Bogusław Wolniak, organizator oraz instruktor ośrodka wyszkolenia Cichociemnych łącznościowców, a także dowódca ośrodka radiowego w Ośrodku Wyszkożenia nr 10 w Ostunii. Jeden z dwóch pierwszych Cichociemnych, którzy skoczyli do Polski – rtm. cc. Józef Zabielski – był specjalistą, także instruktorem tzw. bytowania, czyli sztuki przetrwania, survivalu. Nie musiał zatem być dodatkowo szkolonym na kursie specjalnościowym w tym zakresie. Warto jednak zauważyć, że wchodzący w zakres praktyk słynny kurs „korzonkowy” (przetrwania), choć wydaje nam się dość powszechny, został odnotowany w dokumentach personalnych zaledwie tylko jednego Cichociemnego – płk. cc. Jana Piwnika. Jest oczywiste, że także w tym zakresie dokumenty personalne Cichociemnych nie są kompletne.

To trochę dla mnie zaskakujące, bo jak ustaliłem, spośród teczek personalnych wszystkich Cichociemnych, najwięcej dokumentów potwierdzających ukończone szkolenia znajduje się w aktach personalnych mojego Dziadka, Cichociemnego por. cc. Józefa Zajęca. Według nich ukończył dziesięć kursów specjalnych, choć w dokumentacji nie ma słowa np. o ukończonych praktykach. To największa „biała plama” w dokumentacji dotyczącej szkoleń Cichociemnych. Choć wiadomo, że odbywali kursy praktyczne

np. w zakresie kolejnictwa czy w fabrykach samochodowych w Lethworth, piekarskie i cukiernicze w Cambridge, czy na fermach ogrodniczych w Hertford – w dokumentacji personalnej Cichociemnych nie ma o tym słowa. Z praktyk odnotowano jedynie ukończenie kursów sportowych tylko w siedmiu (sic!) przypadkach.

Z informacji zebranych z różnych źródeł udało się ustalić, że w zakresie kursów uzupełniających 23 Cichociemnych ukończyło kurs Wyższej Szkoły Wojennej. Wśród kursów tej grupy szkoleniowej warto odnotować, że z dokumentów personalnych Cichociemnych wynika, iż 86 Cichociemnych ukończyło kurs podstaw wywiadu, organizowany w Bealieu. Dość wysoka liczba absolwentów tego kursu nie daje jednak pewności, że dane te są kompletne.

Z dokumentów personalnych Cichociemnych wynika, że 314 Cichociemnych ukończyło 1374 kursy specjalne (w tym 934 kursy zasadnicze), czyli średnio więcej niż cztery kursy każdy. Dane te w mojej ocenie są rażąco zaniżone, jak oceniam, co najmniej o połowę. Na ustalenie kompletnych informacji o wszystkich szkoleniach Cichociemnych przyjdzie nam jednak poczekać. Znajdują się one bowiem w archiwum brytyjskiej Special Operations Executive (SOE), które po wojnie zostały utajnione w większości na 70, ale także na sto lat (sic!) ■

*Autor jest wnukiem Cichociemnego,
twórcą portalu elitadywersji.org*

Agenci gestapo w okupowanym Krakowie

Alicja Jarkowska

Artykuł powstał w oparciu o książkę autorki pt. „Brunatna pajęczyna. Agenci gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy” wydanej przez krakowskie Wydawnictwo Universitas w 2024 r.

Szacuje się, że w od jesieni 1939 r. do stycznia 1945 r. z krakowskim Gestapo współpracowało od osmiuset do ponad dwóch tysięcy osób, reprezentujących różne grupy narodowe, społeczne i religijne. Do współpracy pozyskano m.in. profesorów wyższych uczelni, artystów, robotników, kelnerów, urzędników, policjantów, nauczycieli, przedwojennych przestępców, kelnerów, dozorców, kupców, handlarzy czy byłych żołnierzy WP, a zatem osoby wywodzące się ze środowisk będących w zainteresowaniu Gestapo. A zatem polityczne, sportowe, związane z Towarzystwem Sportowym „Sokół”, harcerstwem, kościołem i przedwojenną inteligencją. Sprawdzone i zweryfikowane agentom Gestapo powierzyło z kolei zadania tworzenia własnych sieci agenturalno-konfidenckich, których w okupowanym Krakowie istniało co najmniej kilkadziesiąt. W ich skład wchodziło od kilku do kilkudziesięciu osób, wśród których znaleźli się m.in. Polacy, Austriacy, volksdeutsche, reichsdeutsche, Niemcy z Rzeszy, Ukraińcy, Białorusini – bycie agentem nie miało narodowości i wyznania, ale wykorzystywało to Gestapo. Te sieci wzajemnych powiązań opłatały całe miasto, utwierdzając społeczeństwo w przekonaniu o wszechobecności Gestapo.

Agentem Gestapo była osoba lojalna wobec władz niemieckich, zarejestrowana, wyposażona w legitymację wystawioną przez Gestapo, identyfikator, hasło, często broń, dokumenty legalizacyjne, fałszywe kenkarty,

zaświadczenie o zatrudnieniu. Agent otrzymywał stałe wyposażenie w postaci pieniędzy oraz dóbr materialnych (mieszkanie – po aresztowanym żołnierzu AK, rodzinie żydowskiej itd.), lub alkohol, papierosy, odzież. Niekiedy za wykonane usługi na rzecz III Rzeszy agentów wynagradzano stałą pensją w przedsiębiorstwie, gdzie często piastowali stanowiska kierownicze. Inni agenci otrzymywali wynagrodzenia doraźne, w gotówce (np. 300 lub 500 zł za przekazaną informację). Gestapo rozlokowało swoich agentów i rezydentów w różnych instytucjach, mniejszych i większych zakładach pracy czy przedsiębiorstwach, takich jak:

- Zjednoczone Fabryki Maszyn i Wagonów im. L. Zieleniewskiego,
- Fabryka Armatur Łagiewniki,
- Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych,
- Izba Przemysłowo-Handlowa,
- Urząd Celny, na Poczcie Głównej, poczcie dworcowej, kolei,
- Urząd Dewizowy, Urząd Mieszkaniowy,
- *Kripo*, *Polnische Polizei*, *Bahnschutzpolizei*,
- Dyrekcja Kolei Wschodnich w Krakowie,
- Krakowska Miejska Kolej Elektryczna,
- Zakłady Monopoli Tytoniowego,
- Fabryka Gumi „Semperit”,
- Szpital Wojskowy Niemiecki,
- Magistrat Miasta Krakowa.

Analizując działalność agentów Gestapo, należy zwrócić uwagę na kilka podstawowych kwestii, tj. na definicję i motywację. W odniesieniu do osobowych źródeł



Kraków podczas niemieckiej okupacji

informacji stosuję nazewnictwo używane przez służby kontrwywiadowcze i policyjne. Agencja krakowskiego Gestapo podczas wojny działała w sposób skuteczny, dzięki temu, że kadrę krakowskiego Gestapo stanowili doświadczeni funkcjonariusze policji kryminalnej i innych służb kontrwywiadowczych i wywiadowczych III Rzeszy. To oni, od razu po przybyciu do Krakowa, przystąpili do tworzenia struktur Gestapo i do budowy sieci agenturalnej złożonej z przedwojennych agentów, a także pozyskiwanych już niezwłocznie po wkroczeniu Niemców do Krakowa współpracowników. Agentami związanymi z przedwojennym wywiadem niemieckim, którzy kontynuowali współpracę z Gestapo na początku okupacji, byli m.in. Karol Pfeiffer, Gustaw i Max Kwastowie, Szymon Spitz, Aleksander Förster. Część nowych agentów została zwerbowana do pracy na rzecz III Rzeszy w wyniku tortur, bicia, gróźb, łamania charakteru itd., jednak były też przypadki osób, które dobrowolnie zgłosiły się do współpracy z Gestapo, widząc w tym możliwość awansu społecznego lub poprawy sytuacji finansowej. Niektórzy agenci motywowali się także zamiarem przejścia czyjegoś mie-

nia, stanowiska, a inni uznawali to za doskonałe narzędzie do nadawania „legalności” swojej przestępczej działalności, takiej jak szantażowanie. Dodatkowo część z nich trudniło się szmalcownictwem, kradzieżami, przywłaszczeniami, szabrownictwem i wymuszeniami, za co niekiedy byli karani przez władze niemieckie. Ci, którzy nie przestrzegali zasad, tj. pozorując współpracę i działając bez porozumienia ze swoimi mocodawcami, trafiali na polecenie Gestapo do obozów koncentracyjnych, a nawet byli zabijani. Za przykład może posłużyć sprawa Karola Pfeiffera, niebezpiecznego agenta i rezydenta krakowskiego Gestapo, który po koniec 1943 r. trafił do KL Auschwitz za liczne wymuszenia i „czerpanie korzyści materialnych na szkodę III Rzeszy”. Między innymi bez wiedzy swoich mocodawców podawał się w powiecie miechowskim za funkcjonariusza „straży bezpieczeństwa”, wymuszając kontrybucje od lokalnej społeczności. Po wojnie Pfeiffer wykorzystał ten fakt z jego życiorysu na przedstawianie się, jako członka ruchu oporu i ofiary niemieckich oprawców.

Gestapo, jako formacja kontrwywiadowcza, a zarazem służba policyjna o charakte-

rze politycznym od 1942 r. podzielona była na 5 referatów: IV-A, IV-B, IV-C, IV-D, IV-N i podległe mu podreferaty, które realizowały ściśle sprecyzowane zadania z zakresu działalności poszczególnych referatów¹.

- Referat IV-A²: sprawy ruchu oporu.

Kierownicy: Adolf Spilker, Albert Schulz, Heinrich Hamann.

- Referat IV-B: sprawy żydowskie, kleru, mniejszości narodowych, handlu, rzemiosła, propagandy, przestępstw granicznych, tajnego nauczania.

Kierownicy: Wilhelm Raschwitz, Erich Mittman.

- Referat IV-C: kartoteka i areszty.

Kierownicy: Herman Hische, Otto Gundlach.

- Referat IV-D: sprawy dotyczące obywateli niemieckich.

Kierownicy: Herman Hische, Otto Gundlach.

- Referat IV-N: rejestracja i praca z konfidentami, agentura, sieć informacyjno-wywiadowcza³.

Według ustaleń krakowskiego kontrwywiadu pochodzącego prawdopodobnie z 1942 lub 1943 r. do Gestapo należało ok. 210 funkcjonariuszy różnej rangi, z czego kilkudziesięciu z bogatym doświadczeniem z zakresu pracy operacyjnej oraz pracy w policji kryminalnej lub innych formacji policyjnych. Należeli do nich m.in. Wilhelm Kunde, Robert Weissmann, Kurt Heinemeyer, Franz Stiech, Rudolf Körner, Erich Vollbrecht, Edgar Schulz, Heinrich Hamann, Heinrich Mayer, Alfred Spilker i Paul Siebert. Podczas wojny rezydowali oni w siedzibie KdS [*Kommandeur der Sipo, czyli Komendanta Policji Bezpieczeństwa – przyp. Red.*] przy ul. Pomorskiej

2. Pokoje przesłuchań znajdowały się na trzecim piętrze, w pokojach nr 304 i 305. Ci funkcjonariusze zajmowali się *stricte* prowadzeniem agentów.

Metody pracy agentów opierały się na sprawdzonych technikach wypracowanych wcześniej przez Pruską Tajną Policję i wzbogaconych o nowe możliwości, jakie dawało zmieniające się prawodawstwo po dojściu Hitlera do władzy. Po pozyskaniu agent miał działać w zakresie wyznaczonym przez prowadzącego funkcjonariusza Gestapo, m.in. Wilhelma Kundego, Franza Stiecha czy Kurta Heinmeyera. Dopiero po zwerifikowaniu przydatności pozwalano mu na samodzielne działanie, które odbywało się jednak przy ścisłej współpracy z gestapowcem, jako oficerem prowadzącym. Od 1942 r. zaufani agenci formalnie zostali przyporządkowani do referatu IV-N, który nie tylko ich rejestrował, ale także dysponował funduszem operacyjnym, z którego agenci byli wynagradzani i otrzymywali gotówkę na poczet wykonywanych zleconych zadań, legendowania. Nadal jednak współpracowali oni głównie z funkcjonariuszami wydziałów kierunkowych IV-A i IV-B Gestapo, będąc ich „oczami i uszami”. Pod obserwacją Gestapo były m.in. ul. Dietla, Starowiślna, Limanowskiego, Lwowska, Traugutta i Dąbrówka oraz Barbakan, co ciekawe pierwsze z nich w latach 1941–1943 wchodziły w obręb getta krakowskiego. W rejonach tych Niemcy tworzyli mieszkania agenturalne służące m.in. do zbiorów konfidentów. Wedle ustaleń kontrwywiadu AK jeden z takich lokali znajdował się w mieszkaniu Emila Sawicza przy ul. Dietla 45, a dozorca tej posesji podejrzewany był o współpracę z okupantem. Takich lokali okrytych złą sławą było

1. Struktura organizacyjna Komendy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dla dystryktu krakowskiego zob. M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty...*, s. 260–264.

2. Przy referacie IV-A funkcjonowała również komórka IV-A-3-b, przy której działał Krakowski Policyjny Sąd Doraźny. Zob. W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*, s. 29.

3. OKŚZpNP, sygn. Ds. 5/67, Akta w sprawie Gestapo w Krakowie.

o wiele więcej, m.in. przy ul. Sławkowskiej 6, Zyblikiewicza 15, Czarnowiejskiej 32 czy Friedleina 16. Lokale takie tworzone były w takich miejscach jak zakłady fryzjerskie, salony kosmetyczne, fotograficzne – celem zakamuflowania prowadzonych działań. Kontrwywiad AK ostrzegał przed organizacją spotkań w tych miejscach, gdyż istniało ryzyko aresztowania⁴.

Okolice dworca kolejowego były natomiast niebezpieczne z uwagi na poszukiwanie osób zajmujących się pokątnym handlem (zwanym łańcuszkowym), Żydów na tzw. aryjskich papierach podróżujących na trasie Kraków–Warszawa bądź Kraków–Tarnów, a także kurierów Polskiego Państwa Podziemnego. Agenci byli rozlokowani w przestrzeni stacji (np. przy przystankach, w poczekalni, w gmachu dworca) lub bezpośrednio w pociągach, gdzie obserwowali przebywające tam osoby. W powojennych wspomnieniach często nazywano ich „tajniakami” lub „cywilnymi”, którzy w rzeczywistości pozostawali na usługach Gestapo. Agenci ci przekazywali zatrzymane jednostki do pobliskich komisariatów policji lub wypuszczali po wręczeniu im łańcuszka, choć nie zawsze skutkowało to zwolnieniem. Zapewne na podstawie donosu agenta nastąpiło aresztowanie Janiny Pragerowej na Dworcu Głównym przez Niemców 19 czerwca 1944 r. W „Małopolskiej Agencji Prasowej” pisano o „tajniakach” z ul. Szlak⁵ 40, którzy „rewidują pociągi warszawskie zdążające do Krakowa na odcinku od Częstochowy”, a wszystkich „podejrzanych”, którzy nie wręczyli łańcuszka, odprowadzali na ul. Szlak. Chodziło o agentów Gestapo ulokowanych na posterunku Policji Kryminalnej na tej właśnie ulicy.

Agenci wielokrotnie uczestniczyli w rewizjach w prywatnych mieszkaniach, co wielo-

krotnie łączyło się z grabieniem pozostawionego tam mienia. Przed takimi „żołdakami Gestapo” również ostrzegano na łamach konspiracyjnej prasy⁶. Często ich rola nie ograniczała się tylko do wskazania adresu: tzw. agenci na etacie (np. tłumacze czy funkcjonariusze Kripo) odpowiadali m.in. za zabezpieczenie lokalu przed ewentualną ucieczką przebywających w nim osób, doprowadzali zatrzymanych na posterunek policji (np. Uliasz, Rzymczak, Andrzejewski) lub pełnili funkcję tłumaczy (Maks Kwast, Karol Pfeiffer). Niektórzy z nich dopuszczali się przestępstw lub przeszukań, działając w przymyślny i arogancki sposób. Jedni starannie dobierali strój, słownictwo oraz dokumenty – na pierwszy rzut oka przypominające te używane przez Gestapo, inni bezceremonialnie mówili tylko *ich bin Gestapo* (np. agentka Józefa Janus) i zaczęli przeszukiwanie połączone z kradzieżą lub zatrzymaniem domowników. Roman Kiełtyka, inny agent, mawiał *ich bin Gestapo, ich bin Sicherheitspolizei*, jednocześnie machając legitymacją lub zaświadczeniem od Gestapo. Prawdopodobnie w jego przypadku wykorzystał on pełen zasób słownictwa niemieckiego. Niejednokrotnie byli to agenci wywodzący się ze środowisk przestępczych, robotniczych, którzy nawiązali współpracę dla zabezpieczenia swojej kryminalnej działalności.

Zaufanym i sprawdzonym agentom powierzano funkcje tłumaczy, a także rezydentów, a zatem tworzenia odrębnych grup agenturalno-konfidenckich. Na terenie okupowanego Krakowa grup takich istniało co najmniej kilkanaście. Agenci krakowskiego Gestapo przyczynili się do rozbicia struktur krakowskiej konspiracji, AK, NSZ, PPS, a także aresztowania wielu Polaków i Żydów. Pomimo tego, że krakow-

4. „Małopolska Agencja Prasowa”, nr 13, 6.04.1944, s. 8.

5. „Małopolska Agencja Prasowa”, nr 17, 3.07.1943, s. 6.

6. „Małopolska Agencja Prasowa”, nr 32, 20.10.1943, s. 1, 6.

ski kontrwywiad próbował temu zapobiec, wiele prób zakończyło się niepowodzeniem z uwagi na trudny teren do działań. Kraków pełnił bowiem funkcję stolicy Generalnego Gubernatorstwa, a agenci współpracujący z Gestapo mieli często świetne rozeznanie w terenie, gdyż wielu z nich wywodziło się z Krakowa lub z pobliskich miejscowości. Łatwo było im zdobyć informacje o nastrojach społecznych lub przeniknąć do struktur podziemia, powołując się na przedwojenne znajomości, zdobywając zaufanie. Odrębnym wątkiem jest aktywność atrakcyjnych kobiet, przed którymi ostrzegało podziemie.

Metody pracy agentów opierały się najczęściej na prowokacji. Przyjmowała ona różne formy w zależności od sytuacji i osobistych predyspozycji agenta. Ważne było przede wszystkim rozeznanie w terenie i nawiązanie relacji z wytypowaną do rozpracowania osobą. Celem było zdobycie cennych informacji, werbunek lub ujawnienie ukrywającej się osoby. Istotną rolę odgrywały umiejętności agenta lub agentki do wcielenia się w odpowiednią rolę, np. ukrywającego się oficera AK, uciekiniera z obozu lub getta, a także samotnej kobiety poszukującej wsparcia czy adoracji. Zadania agenta dostosowywano do konkretnej sytuacji. Tak np. byłych żołnierzy podziemia wykorzystywało Gestapo do rozpracowania konspiracji, atrakcyjne kobiety do nawiązania bliskiej relacji z mężczyznami z różnych środowisk, a dozorców do stałego monitorowania sytuacji w okolicy. Z kolei w grudniu 1943 r. na łamach „Małopolskiej Agencji Prasowej” i „Dziennika Polskiego” konspiracja informowała o przybyciu do Krakowa 80 agentów z Katowic władających językiem czeskim i polskim, a ich przyjazd tłumaczono wzmoczoną działalnością polskich organizacji podziemnych⁷. Gestapowcy czasem

przyjeżdżali bowiem do miasta ze swoimi agentami, zwłaszcza po przyłączeniu dystryktu Galicja do GG.

Jedną z takich agentek była urodzona w 1915 r. we Lwowie Stefania Łobozińska-Rawska, zdekonspirowana przez żołnierzy kontrwywiadu AK. Do krakowskiego Gestapo zameldowała się 2 sierpnia 1944 r. i otrzymała zaświadczenie o pracy dla Gestapo oraz legitymację konfidencją, „chroniącą ją w wykonywaniu jej czynności urzędowych na terenie Krakowa”. Rawska zamieszkała przy ul. Mikołajskiej 5, gdzie widywana była w towarzystwie gestapowców. W tym czasie spowodowała aresztowanie osób pochodzących głównie ze środowiska lwowskiego, z którymi m.in. spotykała się w barze Arkady przy ul. Krakowskiej. Wkrótce potem Rawska przeprowadziła się do Hotelu Polskiego, gdzie zamieszkała z niejaką Braunową, Niemką z pochodzenia⁸.

Innym agentem Gestapo, który przyjechał do Krakowa w 1944 r. (z Baranowic), był Jerzy Dobrołowski urodzony w 1922 r. Choć był agentem funkcjonariusza Schultza, to instrukcje otrzymywał także od Roberta Weissmana. Jego zadaniem była działalność szpiegowska w stolicy GG: zbieranie informacji o AK, tajnych drukarniach, kolportażach gazet, składach broni, planach lotnisk, a także przyjmowaniu w szeregi podziemia. Po zebraniu wystarczającej ilości danych miał przedostać się z nimi do Berlina.

Kontrwywiad AK prowadził ciągłe rozpoznanie agentów krakowskiego Gestapo, weryfikując informacje o ich konfidencjonalności oraz poprzez obserwacje i gromadzenie materiału dowodowego. Do struktur krakowskiej konspiracji przeniknęło wielu agentów Gestapo, czego efektem były liczne aresztowania wśród jej członków.

7. „Małopolska Agencja Prasowa”, nr 40, 15.12.1943, s. 3; DZR, Organ Stronnictwa Polskiej Demokracji, R. 4, nr 611, 21.12.1943, s. 4.

8. IPN GK, nabytki 539, 23/87, 23/89, 23/88, Doniesienie karne z 9.12.1944 r. i protokół przesłuchania świadka z 6 i 8 grudnia 1944 r.

Przez cały okres II wojny światowej agenci krakowskiego Gestapo powodowali liczne aresztowania i wyspy, m.in. rozbiście III odcinka ZWZ podlegającego komendzie Obwodu Kraków-Miasto, likwidacja struktur lewicowych organizacji (PPS i PPR) i ich drukarni przy ul. Kujawskiej w 1942 r. Szacuje się, że w 1941 r. Gestapo zatrzymało ok. 300 członków Związku Odwetu i Szarych Szeregów, powodując także rozbiście Komendy Obwodu IV ZWZ. Kolejne aresztowania z udziałem agentów nastąpiły od lutego do października 1941 r. Wśród zatrzymanych byli m.in. ppłk Jan Cichocki, por. Józef Cyrankiewicz (18.04.1941), Aleksander Bugajski (po. Szefa Związku Odwetu Okręgu Krakowskiego ZWZ). Kolejna „fala” aresztowań to rok 1944 r., w tym aresztowanie płk. Józefa Spychalskiego Augustyna Bańczyka, Alojzego Kaczmarczyka ps. „Wacław” (wraz z innymi żołnierzami AK – 14.03.1944), mjr. Stefana Sikorskiego (szefa Oddziału I Sztabu Okręgu), gen. Stanisława Rostworowskiego (inspektora Komendy Głównej AK na Okręg Kraków i Śląsk, który miał koordynować działania związane z akcją „Burza” w Krakowie), a także płk. Edwarda Godlewskiego (przedostatniego komendanta Okręgu Krakowskiego). Według ustaleń AK aresztowanie inspektora Bańczyka ps. „Gdawski” w barze konfidenckim „Pod Siódmką” spowodowali Włodzimierz Krechel i Edward Michaluk, a wedle moich badań w zatrzymaniu Spychalskiego (pośrednio lub bezpośrednio) brał udział Franciszek Pomocki, umieszczony w otoczeniu „Lutego” przez Gestapo.

Pomimo licznych aresztowań przeprowadzanych przez Gestapo, AK dokonało szeregu akcji likwidacyjnych, dywersyjnych i sabotażowych skierowanych przeciwko okupantowi, agentom, konfidentom i donosicielom. Ich liczba wzrastała z roku na rok, co związane było z lepszą organizacją podziemia oraz wzmocnienia pionu kontr-

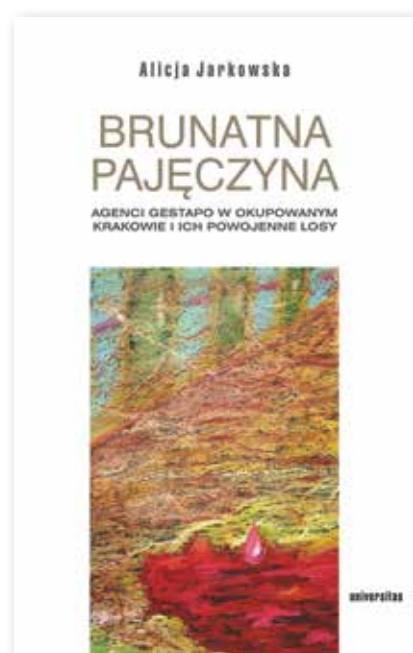
fot.: historia.uj.edu.pl



dr Alicja Jarkowska, Instytut Historii, UJ

wywiadu. Szacuje się, że krakowski kontrwywiad do października 1944 r. wykonał ok. 67 wyroków śmierci na kolaborantach, w tym na donosicielach.

Nieliczni agenci Gestapo zginęli z polecenia swoich mocodawców, jako niewygodni świadkowie zbrodni niemieckich lub osoby dopuszczające się przestępstw na szkodę III Rzeszy. Prominentni agenci przeżyli II wojnę światową, wchodząc w skład Wehrwolu, uciekając do Ameryki Północnej, Południowej, Australii, Francji, Związku Sowieckiego, Włoch lub w ramach emigracji wewnętrznej przenosząc się na Ziemię Odzyskane, lub do innych miast itd. Większość z nich nie została po wojnie skazana za swoją zbrodniczą działalność i wiodła spokojne życie za granicami Polski lub współpracowała z nowymi władzami komunistycznymi. Niektórzy z nich zostali przeverbowani przez inne mocarstwa do dalszej współpracy. W efekcie większość agentów Gestapo po zakończeniu wojny wbrew oczekiwaniom społecznym nie odpowiedziała karnie za współpracę z okupantem, wręcz przeciwnie – stali się ponownie narzędziem kontroli społeczeństwa. ■



Muzeum AK w Krakowie: dyskusja wokół książki o agenturze Gestapo w okupowanym mieście

22 maja 2025 r. w krakowskim Muzeum AK odbyło się spotkanie z dr Alicją Jarkowską, autorką wydanej przez Wydawnictwo Universitas książki „Brunatna pajęczyna. Agenci Gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy”.

Badaczka z Instytutu Historii UJ przygotowała pierwszą monografię poświęconą gestapowskiej agenturze w Krakowie podczas okupacji. O tym arcyciekawym temacie rozmawiał z nią Karol Kordas z Działu Upowszechniania MAK.

Prowadzący pytał m.in. o wiarygodność zeznań składanych przez agentów podczas powojennych procesów, jak z agentami radziło sobie polskie podziemie i czy można stworzyć profil psychologiczny gestapowskiego donosiciela.

Autorka odpowiedziała, że do procesowych zeznań agentów należy podchodzić bardzo ostrożnie, bo dostosowywali je oni do oczekiwań przesłuchujących i wybielali

siebie. Dlatego podczas badań konieczna jest weryfikacja tego materiału. Natomiast kontrwywiad AK tropił agentów, starał się ich zidentyfikować i zneutralizować, a niektórych z nich po prostu likwidował. Badaczce udało się ustalić i podać w książce 67 wyroków wydanych na donosicieli.

Co zaś do profilu psychologicznego i społecznego agenta, to dr Jarkowska zaznaczyła, że gestapowscy konfidenci rekrutowali się ze wszystkich warstw i ze wszystkich środowisk i tak naprawdę każdy mógł zostać agentem. Powody podjęcia współpracy były najróżniejsze: od korzyści finansowych, przez chęć poprawy swojego statusu, niemiecki szantaż aż po załamanie podczas bicia i tortur.



Karol Kordas przytoczył dane podawane przez krakowskiego historyka prof. Andrzeja Chwalbę, który napisał, że na 300 mieszkańców Krakowa przypadał jeden agent. Akowski kontrwywiad zestawiał listę ponad 800 agentów i szmalcowników, natomiast dr Jarkowska szacuje, że mogło ich być prawie tysiąc.

– *To pokazuje, jak ciężko było działać w konspiracji w Krakowie i jak łatwo było działać agenturze w tym mieście nasyconym Niemcami i niemieckimi instytucjami* – zaznaczył Karol Kordas.

– *Gestapo udało się wprowadzić poczucie permanentnego strachu i przekonanie, że wszędzie są agenci* – mówiła autorka.

Rozmawiano także o powojennych losach niemieckich konfidentów, z których wielu zostało przejętych przez Urząd Bezpieczeństwa. Bo jak zauważył jeden z gości, ktoś lepiej znał polskie podziemie niepodległości-

ciowe niż niemieccy agenci? Dlatego dla komunistycznych służb byli oni bardzo cenni.

W części dyskusyjnej publiczność pytała m.in. o obecność dokumentów na temat krakowskiej agentury gestapo w archiwach zachodnich, omawiano postać kpt. WP Henryka Koppela, który został konfidentem gestapo, a także spierano się o niektóre zawarte w książce sformułowania dotyczące krakowskiej konspiracji.

– *Jest pani pionierką. Po śmierci płk. Dąbrowy-Kostki nikt nie kontynuował tych wątków. Liczę na kolejną książkę* – mówił historyk i publicysta Michał Siwiec-Cielebon.

Nowa książka rzeczywiście powstaje. Badaczka poinformowała, że pracuje nad kolejną publikacją na temat niemieckiej agentury.

Po spotkaniu do autorki ustawili się kolejka chętnych chcących uzyskać autograf.

Tekst i zdjęcia: Paweł Stachnik / Muzeum AK



Nadwiślański Oddział Straży Granicznej świętował 34. rocznicę powstania formacji

28 maja br. w Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego odbyły się obchody 34. rocznicy utworzenia Straży Granicznej, zorganizowane przez Nadwiślański Oddział Straży Granicznej. Podniosła uroczystość była również okazją do symbolicznego uczczenia ponad dwóch dekad istnienia samego oddziału. W wydarzeniu uczestniczyli Prezes ZG ŚZZAK kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” i Maciej Jarosiński – były skarbnik ZG ŚZZAK.

Park Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego to przestrzeń symboliczna i głęboko związana z tożsamością Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, który nosi imię Powstania Warszawskiego. To właśnie hołd oddany bohaterom 1944 roku stanowi fundament wartości, jakimi kierują się funkcjonariusze i pracownicy oddziału w codziennej służbie. Obecność w tym miejscu nadała obchodom szczególnie podniosły i refleksyjny charakter, podkreślając historyczną ciągłość służby dla Ojczyzny. Tym bardziej miło nam było gościć podczas uroczystości Dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego Pana Jana Ołdakowskiego.

Obecni również byli dotychczasowi komendanci Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej oraz nasi czcigodni przyjaciele – Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kpt. harcmistrz Janusz Komorowski ps. „Antek” oraz peł-

nomocnik Prezesa Związku Powstańców Warszawskich Pan Remigiusz Stefani.

Rocznicowy apel w Parku Wolności poprzedziła msza święta w kaplicy Muzeum Powstania Warszawskiego, w intencji funkcjonariuszy i pracowników Straży Granicznej. Koncelebrował ją dziekan Straży Granicznej ks. płk SG Zbigniew Kępa. We mszy św. uczestniczyli również dziekan ewangelicki SG Kornel Undas, ks. kpt. SG Paweł Siebiesiewicz dziekan prawosławny Straży Granicznej oraz kapelan NwOSG ks. ppłk. SG Ryszard Preuss. Oprawę muzyczną do nabożeństwa uświetnił chór SONUS INNUMERABILES działający przy XIV Liceum im. Stanisława Staszica w Warszawie pod dyktando Artura Backiela, wykonując fragmenty *Mszy Polskiej* Jana Maklakiewicza, skomponowanej w 1944 r. do niezwykle patriotycznego libretta ówczesnej warszawskiej poetki i powieściopisarki Marii Szpyrkówny.



Po części oficjalnej wydarzenia i przeglądzie pododdziałów, głos zabrał komendant gen. bryg. SG Dariusz Lutyński. Podkreślił wiodącą rolę, jaką pełni Nadwiślański Oddział Straży Granicznej w zakresie realizacji zadań migracyjnych na terytorium RP, podziękował funkcjonariuszom za pełną gotowość, osobiste zaangażowanie oraz rzetelną służbę we wszystkich obszarach działalności oddziału, przywołał także pamięć o byłych funkcjonariuszach i pracownikach oddziału.

Święto Straży Granicznej to czas i okazja do wręczenia medali, odznaczeń i wyróżnień za zaangażowanie i wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych. Wiele funkcjonariuszy i pracowników Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej zostało odznaczonych Medalami „Za Długoletnią Służbę”, a także medalami „Za Zasługi dla Straży Granicznej” oraz Odznakami Straży Granicznej. Z okazji Święta Straży Granicznej Komendant Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej im. Powstania Warszawskiego Medalem „Za Zasługi dla Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej” odznaczył 11 osób, w tym Janusza Komorowskiego ps. „Antek” – Prezesa ZG ŚŻŻAK i Macieja Jarosińskiego, wieloletniego b. skarbnika ZG ŚŻŻAK. W dowód uznania za wieloletnią służbę oraz współpracę na rzecz oddziału pamiątkową monetą Coin XX-lecia Oddziału uhonorowany został m.in. Jan Ołdakowski – Dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego.



Zwieńczeniem części oficjalnej uroczystości było złożenie przez Komendanta Głównego Straży Granicznej i Komendanta Nadwiślańskiego Oddziału SG wieńca przy Murze Pamięci, a następnie oddanie przez zgromadzonych hołdu poległym w walkach w sierpniu i wrześniu w 1944'. Po odśpiewaniu pieśni pt.: „Na straży granic” w wykonaniu solistów Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej został zaprezentowany pokaz musztry paradejowej przez Kompanię Reprezentacyjną Straży Granicznej, a po niej koncert Orkiestry Reprezentacyjnej SG pod batutą ppłk. SG Leszka Mieczkowskiego.

Na podst. tekstu Dagmary Bielec

Fot. www.nadwislanski.strazgraniczna.pl

Oprac. Red.



Powstańcy Warszawscy uhonorowani amerykańskim *Illinois Military Medal of Valor*

13 czerwca 2025 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego odbyło się spotkanie z oficerami armii amerykańskiej. Podczas uroczystej ceremonii generał brygady Lenny Williams, Zastępca Szefa Gwardii Narodowej stanu Illinois, wręczył Medal za Odagę Gwardii Narodowej Illinois pięciorgu wybitnym polskim weteranom. Odznaczeni zostali: Danuta Dworakowska-Jędrzejewska ps. „Lena”, Bogusław Kamola ps. „Hipek”, Janusz Maksymowicz ps. „Janosz”, Stanisław Zalewski Prezes ZG ŚZZAK kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” – harcerz Szarych Szeregów i Powstaniec Warszawski. Serdecznie Gratulujemy!

Uhonorowani zostali za wybitną służbę na rzecz Rzeczypospolitej Polskiej w czasie Operacji „Burza” oraz za wieloletnie zaangażowanie w umacnianie wspólnoty polsko-amerykańskich weteranów.

To wyróżnienie ma charakter wyjątkowy i głęboko symboliczny. *Illinois Military Medal of Valor* przyznawany jest osobom, które wykazały się wyjątkowym czynem świadczącym o niezwykłej odwadze – za bezinteresowny akt działania i poświęcenie wykraczające poza zwykły zakres obowiązków. Odznaczenie to jest hołdem dla bohaterstwa i patriotyzmu ponad 50 tys. uczestników Powstania Warszawskiego.

Niezłomna postawa nagrodzonych dziś bohaterów, ich oddanie na rzecz pielęgnowania pamięci historycznej oraz działalność na rzecz środowisk kombatanckich są bezcenne. Ich odwaga i służba niezmiennie inspirują kolejne pokolenia – w Polsce, w Illinois i w całym sojuszu transatlantyckim.

W dowód wdzięczności i aby upamiętnić w USA nasze środowisko, Prezes Komorow-

ski wręczył generałowi Williamsowi medal 35-lecia ŚZZAK i jego miniaturkę oraz majowy „Biuletyn Informacyjny AK”, na którego okładce widnieje zdjęcie zrobione 7 maja br. w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, podczas ceremonii uczczenia 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie. W uroczystości tej uczestniczyło trzech weteranów, w tym dwóch Polaków – Prezes ZG ŚZZAK kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” oraz Janusz Maksymowicz ps. „Janosz”, żołnierz Armii Krajowej i Powstaniec Warszawski, wiceprezes ZG Związku Powstańców Warszawskich. Trzeci to pan Robert Chot – belgijski weteran bitwy o Ardeny.

Amerykańscy generałowie otrzymali od Powstańców również Medal z okazji 80-lecia wybuchu Powstania Warszawskiego.

Po ceremonii uczestnicy złożyli kwiaty pod Murem Pamięci oraz Pomnikiem Lotników w Parku Wolności.

Zródło: U.S. Embassy Warsaw/MPW.

Oprac. Red.



Uroczystości w Ciepłej

29 maja br., w 81. rocznicę pacyfikacji miejscowości Ciepła przez okupanta niemieckiego i śmierci żołnierzy Armii Krajowej z Pierwszego Patrolu Dywersyjnego 72. pp AK Ziemi Radomskiej, którzy w jej skutek stracili życie, miały miejsce uroczystości upamiętniające bohaterstwo żołnierzy AK, walczących z niemieckim okupantem o wolną Polskę, wielką odwagę, poświęcenie i bohaterstwo miejscowej ludności oraz pacyfikację i śmierć jej mieszkańców.

W rocznicę pacyfikacji miejscowości Ciepła przez okupanta niemieckiego, przy Pomniku z tablicą i napisem:

W Hołdzie mieszkańcom i żołnierzom AK podobowodu „Wanda” oraz partyzantom I-go Patrolu Dywersyjnego por. „Robert” poległym i pomordowanym za walkę o wolność Ojczyzny w latach okupacji

***towarzysze broni
Ciepła, dn. 24.05.1992 r.***

zebrały się: rodziny żołnierzy Armii Krajowej, poczty sztandarowe Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Okręgu Radom Koła Szydłowiec, Przysucha i Skaryszew, delegacja ŚŻŻAK Okręg Radom z prezesem Jerzym Krzysztofem Kaczowskim, mieszkańcy Ciepłej, uczniowie

i nauczyciele z Panią dyrektorką Jolantą Kacprzyk oraz sztandarem Publicznej Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Ciepłej, delegacja Starostwa Powiatowego w Szydłowcu ze starostą Robertem Górlskim i poczem sztandarowym Powiatu, delegacja władz samorządowych Szydłowca z burmistrzem Arturem Ludwem i poczem sztandarowym Miasta i Gminy Szydłowiec, delegacja Gminy Orońsko z wójtem Sylwestrem Różyckim, Komendant Powiatowej Policji w Szydłowcu mł. insp. Jacek Hebda, Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu st. bryg. Arkadiusz Madej, delegacja Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Szydłowcu z Panią kierowniczką Moniką Zyzman-Wiśnios, mieszkańcy pobliskich miejscowości i zaproszeni goście.

Miejscowość Ciepła znajduje się na terenie dawnego Podobwołu AK Wolanów kryptonim „Wanda” (dowodził komendant por. Edmund Mickiewicz ps. „Zryw”), wchodzącego w skład Inspektoratu Radom, Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej kryptonim „Jodła”.

Szczególłą rolę w walce z okupantem w tej okolicy odegrał 1. Patrol Dywersyjny AK tworzony od jesieni 1942 r. z ochotników miejscowej ludności i dowodzony przez podporucznika Mieczysława Hoffmana ps. „Robert”. W 1943 r. Patrol przeprowadzał częste akcje dywersyjne. Wiosną 1944 r. Patrol liczył ok. 50 żołnierzy.

24 maja 1944 r. o świcie duży oddział żołnierzy i żandarmów niemieckich przystąpił do pacyfikacji Ciepłej, w której kwaterowało kilkunastu żołnierzy Patrolu. Niemcy uderzyli od strony Bąkowa oraz drugą grupą od Łazisk, otoczyli kordonem całą miejscowość i zaczęli przeszukiwać wszystkie domy i zabudowania. Żołnierze Patrolu będący na kwaterach we wsi zaczęli się wycofywać, nie chcąc podejmować walki, aby nie było represji niemieckich na mieszkańcach Ciepłej. W czasie wycofywania się zginęli żołnierze: kpr. pchor. Tadeusz Hanusiewicz ps. „Listek”, kpr. pchor. Janusz Zamorski ps. „Jeremi”, kpr. Antoni Górka ps. „Gawron”, strz. Stefan Tarka ps. „Żółw”. Kilku żołnierzy, którzy kwatrowali na obrzeżach miejscowości i wcześniej zauważyli tyralierę Niemców, wycofało się przed zacieśnieniem kordonu. Inni żołnierze AK ukryli broń, zmienili ubrania, ukryli się lub przedstawiali się jako przejezdni odwiedzający rodzinę.

Marianna Fokt (Czerwiak) ps. „Sarna” mająca wtedy 18 lat i będąca łączniczką Armii Krajowej, tak opisała wydarzenia z 24 maja 1944 r. – *Niemcy wtargnęli do wsi i do naszego domu, przeprowadzają szczegółową rewizję. Brata starszego ukryliśmy z mamą w piecu chlebowym, zakrywając go drobnym*



Ppor. Mieczysław Hoffman ps. „Robert”

drzewem-chrustem. Niemcy w domu wszystko powywracali, nas postawili pod ścianą, pytając, czy ukrywamy partyzantów, bandytów lub broń, a jeżeli skłamiemy, a oni znajdą, to wszystkich nas rozstrzelają, albo spalą żywcem wraz z mieszkaniem. Jeden z Niemców przystawił mi broń do głowy, grożąc rozstrzelaniem, a drugi świecił lampką w piec szukając, co jest ukryte za tym drzewem. Do trzech razy wypytawali, czy za drzewem jest partyzant, lecz na szczęście nie zauważyli i nic nie znaleźli. Za to wyprowadzili nas za dom, kazali położyć się twarzą do ziemi i w tej pozycji nas bili. Po 10 minutach kazali nam wstać, poprowadzili przez wieś, dołączając pozostałych sąsiadów, aż do pustego domu na drugim końcu Ciepłej od strony Łazisk. Jeden z Niemców tłumaczył nam po polsku, że jeżeli będzie chociaż jeden z Niemców ranny lub zabity przez partyzantów to wszyscy mieszkańcy zostaną spaleni żywcem w tym domu, ale na szczęście nie było rannego. Po godzinie sprawdzili wszystkim dokumenty i wyprowadzając nas na podwórko, kazali się rozejść. Zatrzymali z nas tylko tych, których uznali za partyzantów.

Na gestapo do Radomia żandarmi niemieccy zabrali młodego mieszkańca Tadeusza Stankiewicza i 6 żołnierzy AK tj.: strz. Tomasz Buczkowski ps. „Rola”, kpr. Stanisław Krakowiak ps. „Szytk”, kpr. Stanisław Derlet ps. „Figlarz” (wywieziono ich później do obozów koncentracyjnych i tam zginęli), kpr. Mariana Westlera ps. „Trawka” (zamordowano go na gestapo w Radomiu w czerwcu 1944 r.), kpr. Jana Stankiewicza ps. „Słoń” i kpr. Janusza Sasina ps. „Bury”.

Drugą pacyfikację niemieccy okupanci zorganizowali w nocy z 5 na 6 czerwca 1944 r. na obszar lasu łaziskiego, obejmując Soszyn, Chałupki Łaziskie, Młynek, Zaborowie i Gozdków. Uderzono z kierunku Mniszka przez Chałupki Łaziskie i od strony Bąkowa i Ciepłej. Wywiązała się walka z wycofującymi się z okrażeń żołnierzami AK. Niemcy spalili Młynek, będący stałą kwaterą Pierwszego Patrolu Dywersyjnego oraz zniszczyli służby na Sabaszówce i zbiorniku wodnym, chcąc obniżyć poziom wody i znaleźć schrony z przechowywaną bronią, o których się dowiedzieli. W walce zginęli żołnierze: st. strz. Longin Gawdzik ps. „Lech” i kpr. pchor. Kazimierz Baćmaga ps. „Sokół” (miał 18 lat).

Ważniejsze akcje bojowe 1. Patrolu Dywersyjnego podporucznika „Roberta”:

- akcja w Wieniawie przeprowadzona w końcu czerwca 1943 r.;
- akcja w obozie pracy przymusowej w Garnie jesienią 1943 r.;
- akcja w ratuszu w Szydłowcu w lutym 1944 r., gdzie zniszczono listy wywozowe ludności na przymusowe roboty do Niemiec oraz akta kontyngentowe;
- akcja na niemieckich lotnikach pod Łaziskami, którzy rabowali żywność i inne rzeczy we wsiach Ciepła, Łaziska, Zaborowie;
- patrol pod dowództwem por. Jerzego Sztajgierwalda ps. „Rozłóg” zorganizował zasadzkę na Niemców w gajówce niedale-



ko Ciepłej, gdzie zdobyto broń i amunicję;

- w czasie Powstania Warszawskiego na terenie podobowodu wylądował uszkodzony samolot, który dokonywał zrzutów dla powstańców w Warszawie. Żołnierze ukryli lotników i nie dostali się oni w ręce niemieckie.

Oprócz ww. akcji bojowych i dywersyjnych miało miejsce bardzo dużo innych, które zawsze wiązały się z ryzykiem walki, strat własnych i dekonspiracji terenu. Niszczono linie telefoniczne, aby utrudnić łączność oraz rekwirowano transporty przeznaczone na wyposażenie i wyżywienie jednostek wojskowych okupanta.

Działania żołnierzy AK miały duże znaczenie dla ludności cywilnej. Podtrzymywały one okolicznych mieszkańców na duchu i pozwalały wierzyć w zwycięstwo nad niemieckim okupantem.

1. Patrol Dywersyjny pod dowództwem por. „Rozłoga” w końcu czerwca 1944 r. wszedł w skład 72 pp AK, jako 7. kompania do specjalnych zadań rozpoznawczych, a później został przydzielony jako 6. kompania I batalionu 2 pp Legionów AK i jego działania bojowe przeniosły się w Góry Świętokrzyskie w okolice Jędrzejowa.

Ppor. Mieczysław Hoffman ps. „Robert” otrzymał dowództwo 4. kompani w II batalionie 72 pp AK. Pułk został zdemobilizowany 8 października 1944 r., a w lesie w okolicach Szydłowca pozostało jedynie ok. 100 kadrowych żołnierzy pod dowództwem kpt. Krzysztofa Hofmana ps. „Cyprian” i utworzono III baon szkolno-dywersyjny, który walczył z okupantem niemieckim do 23 grudnia 1944 r.



Uroczystości w Ciepłej

Uczestników uroczystości powitała Zofia Pawlak prezes ŚZZAK Okręg Radom Koło Szydłowiec. Odtworzono i odśpiewano Hymn Państwowy. Delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Dwuosobowe delegacje uczniów, z każdej klasy PSP w Ciepłej, kolejno stawiały zapalone znicze przy Pomniku.

Następnie na cmentarzu parafialnym w Wysokiej, przy kwaterze z grobami żołnierzy Armii Krajowej odtworzono i odśpiewano Modlitwę partyzancką Armii Krajowej. Ksiądz proboszcz Arkadiusz Bieniek odmówił modlitwę za żołnierzy AK, poległych w walce o wolną Ojczyznę. Apel Pamięci żołnierzy 1. Patrołu Dywersyjnego i 72. pp AK, odczytał Marek Janczyk, syn żołnierza Armii Krajowej. Na grobach żołnierzy delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze.

O godz. 12,00 w kościele parafii pw. św. Mikołaja w Wysokiej, ks. proboszcz odprawił uroczystą Mszę św. w intencji żołnierzy 1. Patrołu Dywersyjnego AK i mieszkańców Ciepłej, którzy zginęli w pacyfikacji 24 maja 1944 r. i w następstwie tych wydarzeń. W patriotycznym kazaniu ksiądz akcentował bohaterstwo i poświęcenie żołnierzy AK, mieszkańców Ciepłej i sąsiednich miejscowości, dla których najważniejsze były słowa: Bóg – Honor – Ojczyzna. Kazanie zawierało liczne odwołania do bohaterów narodowych, a także fragmenty patriotycznych tekstów literackich. Wskazywało drogę i uczyło miłości do Polski, w tym młodych uczestników Mszy św. z Publicznych Szkół Podstawowych w Wysokiej i Ciepłej.

Po Mszy św. prezes ŚZZAK Okręg Radom Jerzy Krzysztof Kaczkowski wręczył



odznaczenia pamiątkowe za wybitne zasługi w dziedzinie rozpowszechniania wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym i Armii Krajowej: proboszczowi ks. Arkadiuszowi Bienkowi oraz Zofii Pawlak i Markowi Janczykowi ze ŚZZAK Koło Szydłowiec.

Zakończenie uroczystości odbyło się w PSP im. gen. Stefana Roweckiego „Grot” w Wysokiej, gdzie delegacje złożyły kwiaty pod tablicą patrona Szkoły.

Uczniowie przedstawili program artystyczny „Bo wolność krzyżami się mierzy”, który częściowo oparto na motywach książki Aleksandra Kamińskiego – „Kamienie na szaniec”, ukazującej prawdziwe wydarzenia w okresie okupacji niemieckiej w Warszawie. Ta książka jest jedną z najważniejszych pozycji literatury polskiej okresu wojennego, a jej tytuł nawiązuje do fragmentu wiersza Juliusza Słowackiego pt. „Testament mój” – *A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei, Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec...*



W maju 1943 r. Aleksander Kamiński, redaktor naczelny konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego” napisał tę książkę na podstawie relacji sporządzonych odręcznie w notesie przez Tadeusza Zawadzkiego ps. „Zośka”. W ten sposób upamiętnił warszawskich harcerzy – członków m.in. Szarych Szeregów i Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” – konspiracyjnej organizacji młodzieżowej.

Program artystyczny „Bo wolność krzyżami się mierzy” nawiązywał do zasad ww. organizacji – służby, odpowiedzialności, samodoskonalenia, braterstwa, pomagania innym i był uobecnieniem przeszłych wydarzeń i oddaniem czci patronowi szkoły gen. Stefanowi Roweckiemu ps. „Grot” oraz żołnierzom 1. Patrolu Dywersyjnego AK dowodzonych przez „Roberta” i „Rozłoga”, którzy oddali życie za naszą wolną i niepodległą Ojczyznę.

Młodzi aktorzy nawiązali do realiów czasu okupacji niemieckiej. Wybrzmiały również

patriotyczne wiersze i pieśni w wykonaniu solistek oraz szkolnego chóru. Spektakl został zwieńczony wspólnym odśpiewaniem Modlitwy partyzanckiej Armii Krajowej.

Należy bardzo wysoko ocenić reżyserię, aranżację, tematykę, montaż słowno-muzyczny, oprawę sceniczną, poziom gry aktorskiej i wokół uczniów. Młodzi aktorzy zostali przygotowani przez nauczycieli: Panię Aleksandrę Kowalską i Milenę Klimkiewicz oraz Pana Jarosława Cendra.

Burmistrz Szydłowca Pan Artur Ludew podziękował uczniom za piękny, patriotyczny i wzruszający program artystyczny oraz nauczycielom za uczenie patriotyzmu, a Pani Karolina Żuchowska, reprezentująca dyrektora PSP w Wysokiej Panią Martę Owczarek, podziękowała uczniom i nauczycielom za trud włożony w przygotowanie i wykonanie programu.

*Jerzy Bąk SZŻAK
Okręg Radom Koło Szydłowiec*



45. Powiatowy Rajd Rowerowy szlakiem Obwodu Armii Krajowej Łańcut

Organizowany przez Starostwo Powiatowe w Łańcut, 45. Powiatowy Rajd Rowerowy nie odbył się w pierwotnie zaplanowanym terminie, jakim miał być 24 maja. Ze względu na niesprzyjającą aurę wydarzenie zostało przeniesione na sobotę 7 czerwca. Drugi termin zgromadził prawie 60 uczestników będących miłośnikami zarówno kolarstwa, jak i lokalnej historii.

Start rajdu miał miejsce tuż obok łańcuckiego, pochodzącego z XIX wieku, „Domu pod Bocianami”. W tym parterowym, drewnianym budynku, podczas II wojny światowej przebywali angielscy żołnierze, oczekujący powrotu do rodzinnego kraju. O ukrywaniu się tam wówczas aliantów przypomina tablica, znajdująca się na fasadzie domu.

Następnie cykliści udali się w kierunku Smolarzyn, w kierunku przedwojennej gajówki, w której podczas okupacji hitlerowskiej mieszkał (wraz z rodziną) gajowy Jakub Dec. W tym miejscu, na tle zabytkowego budynku, pod rozłożystymi konarami starych dębów, uczestnicy rajdu mogli zobaczyć pomnik oraz tablicę ku pamięci gajowego Jakuba Deca i ukrywanego przez niego brytyjskiego lotnika Waltera Davisa.

Wspomniany wyżej żołnierz był radiotelegrafistą samolotu Halifax JP 224, który wieczorem 23 kwietnia 1944 roku wyruszył z bazy lotniczej Campo Casale w południowych Włoszech w kierunku okupowanej Polski. Celem jego załogi było dokonanie zrzutu zaopatrzenia dla placówki Armii Krajowej nieopodal Opolu Lubelskiego. W trakcie lotu maszyna doznała awarii, w efekcie której runęła na ziemię w okolicy wsi Tarnogóra, na północ od Nowej Sarzyny. Tuż przed katastrofą siedmioosobowej załozde, z pomocą spadochronów, udało się ewakuować z Halifaxa. Czterech lotników uratowali i ukryli lokalni członkowie Batalionów Chłopskich, a dwóch dostało się w ręce Niemców.

Najdalej od miejsca rozbicia się samolotu wylądował Walter Davis. Nie znając terenu



ruszył przed siebie w poszukiwaniu pomocy. Dotarł do Woli Zarczyckiej, gdzie przejęli go żołnierze AK z Obwodu Łańcut. Komunikacja pomiędzy brytyjczykiem a Polakami była możliwa dzięki Jamesowi Bloomowi. Był on rodakiem Davisa i zbiegłym jeńcem z niemieckiego obozu, który aktywnie działał w lokalnej konspiracji pod pseudonimem „Antek”.

Z Woli Zarczyckiej, przez Potok, lotnika skierowano do Smolarzyn. Radiotelegrafista tak wspominał tamte chwile: [...] zostałem wobec tego zabrany konnym wozem do chaty, która miała stać się moim domem na kilka miesięcy. Natknęliśmy się po drodze na paru Niemców i woźnica, który został później moim dobrym przyjacielem, minawszy ich przeciągnął sobie palcem po gardle [...] Chatka znajdowała się na skraju lasu, niedaleko wsi Smolarzyny. Była domem dla państwa Deców oraz czwórki ich dzieci [...]. Najmłodszy był Kazimierz, w wieku 14 lub 15 lat,

bardzo inteligentny, następna pod względem wieku była Helena, którą poproszono o uczenie mnie polskiego, a kolejna była Maria, która pracowała w wytwórni odzieży. Szyto tam mundury dla Niemców [...]. Najstarszym synem był Stanisław. Mnie uczyniono kolejnym członkiem rodziny i we wszystkim dawano pierwszeństwo, wkrótce też nauczyłem nazywać się panią Dec „matką”, bo była dla mnie jak prawdziwa kochająca mama.

Rodzina Deców z narażeniem własnego życia ukrywała Davisa do września 1944 roku. Nie było to pierwsze ryzyko podjęte przez nich w tych trudnych czasach. W gajówce mieścił się także punkt kolportażu konspiracyjnej prasy. Wiadomo też, że Jakub



Dec udzielał pomocy radzieckim jeńcom. Wszystkie wyżej wymienione „przewinienia”, karane były przez Niemców śmiercią.

Brytyjczykowi wyrobiono fałszywe dokumenty, według których miał być krewnym gospodarza domu. W pierwszych dniach pobytu lotnika w gajówce, opieką medyczną otoczył go Marian Pliś ps. „Gniewosz” – mieszkający w Smolarzynach lekarz Obwodu Łańcut AK. Częstymi gośćmi Davisa byli, znający język angielski, Maria Janusz-Russer (nauczycielka z Żołyni) oraz Zenon Szust (łańcucki prawnik i historyk).

Anglik brał udział w życiu społecznym lokalnych mieszkańców. Miał też grywać na organach w miejscowym kościele pw. św.

Stanisława Kostki, co z pewnością powodowało u niego przyływ nostalgii. Davis w młodości był członkiem chóru kościelnego, a jego ojciec, oficer i weteran I wojny światowej, był także pastorem. Ponadto, dzięki współpracującemu z AK Jakubowi, lotnik nawiązał kontakt z członkami lwowskiej konspiracji ze zgrupowania „Warta”, którzy latem 1944 roku przebywali w Żołyni i okolicznych lasach.

Walter Davis, we wrześniu 1944 roku, czyli dwa miesiące po wkroczeniu Armii Czerwonej na nasze tereny, został przeniesiony do Łańcuta, gdzie przebywał u rodzin Szustów i Rzucidłów. Pomimo zakończenia okupacji hitlerowskiej, wciąż nie mógł czuć się bezpiecznie. Teraz zagrożeniem stała się nowa, komunistyczna władza. Ostatecznie jednak, w lutym następnego roku, udało mu się szczęśliwie wrócić do Wielkiej Brytanii.

Po wojnie Jakub Dec został zwolniony ze stanowiska gajowego przez władze Polski ludowej. Powodów było kilka: przedwojenna



Walter Davis i gajowy Jakub Dec, 1944 r.

praca na rzecz „obszarnika” hrabiego Alfreda Potockiego, a także kontakty AK. Sytuacja materialna rodziny znacznie się pogorszyła. Pewnym ratunkiem był fakt, że Jakubowi, dzięki pewnym znajomościom, udało się uzyskać rentę. Za pomoc udzieloną lotnikowi otrzymał on nawet list gratulacyjny od brytyjskiego rządu, który ukrył w nieznanym do dzisiaj miejscu, z obawy przed represjami ze strony komunistów. Sam Davis przez długi czas próbował nawiązać kontakt z Decami. Udało mu się to w 1967 roku, kiedy ponownie odwiedził Smolarzyny i członków swojej „wojennej” rodziny.

Miejsce pamięci w Smolarzynach powstało z inicjatywy Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Ordon” Obwód Łańcut AK. Temat Waltera Davisa na łamach „Biuletynu Informacyjnego AK” poruszył jako pierwszy dr Andrzej Borcza („BI” 10/2024).

Kolejnym przystankiem na trasie rajdu związanym z Armią Krajową, było miejsce pamięci i Krzyż Patyżancki w lesie u podnóża Księżej Góry (więcej o tym miejscu w grudniowym numerze „BI” z 2024).

Po drodze do wyżej wymienionej lokalizacji, rowerzyści zatrzymali się przy leśnej kaplicy św. Huberta oraz w malowniczej scenerii Stawów Korniaktowskich. Następ-



nie peleton udał się na cmentarz w Budach Łańcuckich, gdzie Waldermar Ostrowski wygłosił prelekcję na temat spoczywającego tam zapomnianego kartografa Teofila Szumańskiego (wzmianka na jego temat w „BI” nr 12/2024).

Ostatnim punktem na mapie 45. Powiatowego Rajdu Rowerowego była miejscowość Rogóźno, gdzie w nocy z 5 na 6 kwietnia 1944 r. żołnierze warszawskiego Batalionu „Zośka” pod dowództwem Jana Rodowicza „Anody” przeprowadzili akcję wysadzenia przepustu kolejowego na trasie Rzeszów-Przeworsk (więcej o Akcji „Jula” w Rogóźnie w „BI” 12/2024 i 01/2025).

Krzysztof Tryniecki



80. rocznica śmierci żołnierzy AK poległych od kul NKWD w maju 1945 r. w lasach Uleszczyzny Rozdół gm. Ulanów, pow. Nisko – woj. Podkarpackie

W deszczową i zimną niedzielę, 11 maja 2025 roku, w przypadającą w tym roku 80. rocznicę tragicznych wydarzeń w lasach Uleszczyzny, odbyły się uroczystości upamiętniające obławę na żołnierzy Armii Krajowej.

W miejscu, gdzie rozegrały się te tragiczne wydarzenia stoi dzisiaj krzyż i tablica informacyjna, która powstała w 2017 roku dzięki inicjatywie Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK, przy wsparciu Burmistrza Ulanowa P. Stanisława Garbacza, a także Nadleśnictwa Rudnik. Dziś w 80. rocznicę tych dramatycznych wydarzeń, dzięki P. Nadleśniczemu Krzysztofowi Tomeckiemu i Leśniczemu Łukaszowi Małkowi, tablica otrzymała piękną drewnianą oprawę.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęła msza święta w intencji Ojczyzny i poległych bohaterów, po czym wydarzenia sprzed ośmiu dekad przybliżył, licznie zebranym mieszkańcom gminy, przedstawicielom samorządu, leśnikom, środowiskom patriotycznym, harcerzom oraz służbom mundurowym, w swoim wystąpieniu prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK – Zbigniew Markut. Oto jego treść:

Wiosną 1945 roku przez szeregi Ludowego Wojska Polskiego przetoczyła się fala masowych dezercji. W południowo-wschodniej Polsce 23 kwietnia 1945 roku zdezerterował II Batalion Wojsk Wewnętrznych w Lubaczowie w sile ok. 1000 osób, w cztery dni później Batalion Pierwszej Brygady Wojsk Wewnętrznych z Górna (ponad 400 żołnierzy), a 1 maja 1945 roku cały Batalion Ochrony Wojsk Wewnętrznych z Biłgoraja.

Byli to głównie żołnierze AK z Wileńszczyzny, których władza komunistyczna przymusowo wcieliła w szeregi LWP i planowała wykorzystać do walki z polskimi organizacjami podziemnymi. Akowski komendant ze Stalowej Woli Stanisław Lech twierdzi na podstawie wielu relacji, jakie zebrali akowcy ze ŚZZAK w Stalowej Woli: „że żołnierze AK Wileńszczyzny, po aresztowaniu zostali przymusowo wcieleni do 3. Brygady Wojsk Wewnętrznych, która miała za zadanie walkę



z pozostałymi oddziałami leśnymi na terenie Lubelszczyzny. Była to perfidna gra, aby postawić akowców przeciw akowcom.

O masowych dezercjach w 1945 roku donosiła podziemna prasa, oficjalne gazety milicjały. Dziś nie jest dokładnie określone, ilu żołnierzy masowo zdezerterowało, przypuszczalnie kilkanaście tysięcy.

W 1945 roku dowódca Wojsk Wewnętrznych przekształconych już wtedy w KBW pułkownik Henryk Toruńczyk wydał ściśle tajny rozkaz, w którym stwierdza, że cytuje: „23 kwietnia 1945 roku Drugi Samodzielny Baon Wojsk Wewnętrznych Stacjonujących w Lubaczowie prawie w całości przeszedł na stronę akowców. Rozkazuję: usiłowania dezercji bezwzględnie tłumić nie wykluczając rozstrzelania na miejscu”.

Dezerterzy z Biłgoraja, Lubaczowa i Górna w pełnym uzbrojeniu spotkali się tu w lasach Uleszczyzny w okolicach Glinianki. Akcja była uzgodniona pomiędzy poszczególnymi jednostkami. Na ślad przebywających w Uleszczyźnie żołnierzy ścigające dezzerterów NKWD i KBW naprowadził miejscowy milicjant Bronisław Duch. Dzięki niemu udało się zaskoczenie. Padło pięciu zabitych, kilkunastu żołnierzy ujęto, część przedostała się na lewy brzeg Sanu. Jak potoczyła się walka, dziś trudno określić. Za naprowadzenie NKWD i KBW na ukrywających się dezzerterów milicjanta Bronisława Ducha spotkała zasłużona kara. 13 maja 1945 roku na drodze między Glinianką a Ulanowem spotkała się podziemna bojówka. Tędy miał

przejeżdżać Bronisław Duch milicjant służący w Ulanowie. Ten 42-letni mężczyzna oddał się całkowicie nowej władzy, wcześniej już w Gliniance zastrzelił akowca. Wskazując miejsce ukrywania się dezzerterów w kompleksie leśnym Uleszczyzna, wydał na siebie wyrok. Duch został schwytyany i zlikwidowany.

W końcu 1990 roku na ulanowskim cmentarzu odkryto w większej mogile kilka ludzkich szkieletów. Najstarsi mieszkańcy Ulanowa nie pamiętali, żeby w tej części cmentarza pogrzebano kiedykolwiek jakieś zwłoki. Szkielety odkryto pod warstwą cegieł. Wysunięto wówczas przypuszczenie, że w mogile znalazły się zwłoki schwytyanych i rozstrzelanych żołnierzy dezzerterów z garnizonów Biłgoraja i Górna. Wiadomo bowiem, że w Uleszczyźnie schwymano część żołnierzy.

Stalowowolskie koło SZŻAK od 1991 roku zabiegało o wyjaśnienie sprawy odkrytych zwłok. Ani kielecka agenda Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, ani IPN w Kielcach nie potrafiły wyjaśnić całej sprawy niewątpliwego mordu. W grudniu 1993 roku IPN zezwolił na ekshumację i powtórny pochówek znalezionych szczątków ludzkich. Okazało się, że na ulanowskim cmentarzu odkryto 14 niezidentyfikowanych szczątków ludzkich. Wszyscy ludzie pochowani pod warstwą cegieł zostali pozbawieni życia strzałem w skroń i odarci z odzieży. Przypuszczalnie żołnierze ci zostali zabici w UB w Nisku i Leżajsku i tu skrycie pochowani pod parkanem na niewielkiej głębokości.



29 grudnia 1993 roku w Ulanowie odbył się pogrzeb szkieletów odnalezionych na cmentarzu. Pogrzeb zorganizował Zarząd Gminy i Miasta, Parafia pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela oraz ŚZZAK ze Stalowej Woli i Niska. Okoliczności zbrodni nie zostały dokładnie wyjaśnione. Nie zidentyfikowano ofiar. 1 września 1994 roku upamiętniono miejsce pochówku żołnierzy AK, których zmuszono do walki ze swoimi towarzyszami broni. Na miejscu ich zbiorowej mogiły znajduje się tablica na której napisano:



*„Przechodniu pochyl czoło, wstrzymaj krok na chwilę
Tu każda gródka ziemi krwią męczeńską broczy
Tu leżą ci, którzy chcieli bój do końca toczyć
Nie odprowadzał nas tu kondukt pogrzebowy
Nikt nie miał honorowej salwy ani wieńca”*

*Pamięci ofiar bezprawia pochowanych potajemnie na tym cmentarzu w latach czterdziestych.
Mieszkańcy Ulanów i Gminy Ulanów zrzeszeni w ŚZZAK.*

Wspomnienia ojca, związane z wydarzeniami sprzed 80 lat, przedstawił Wiesław Sołowiej – syn uczestnika tych wydarzeń.

Spotkanie, w otoczeniu pięknej przyrody, było przykładem pamięci o bohaterach oraz chwilą zadumy i refleksji nad losami żołnierzy z szeregów Armii Krajowej, dla których koniec wojny nie stanowił końca walki o wolność i niepodległość.

Uroczystość uświetniła Grupa Rekonstrukcji Historycznej im. Pułkownika Tadeusza Zieleniewskiego, która w towarzyszącej

uroczystościom atmosferze zadumy i powagi, przeprowadziła w ceremoniale wojskowym Apel Poległych zakończony salwą honorową ku czci poległych od kul NKWD żołnierzy Armii Krajowej.

Pod krzyżem upamiętniającym wydarzenie z 1945 roku delegacje złożyły wieńce i zapaliły znicze pamięci.

Zarząd Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK, w dowód uznania działań na rzecz Pamięci o Żołnierzach Armii Krajowej oraz owocną współpracę, postanowił uho-



norować: **Stanisława Garbacza** – Odznaką Pamiątkową za Zasługi dla ŚŻŻAK, **Krzysztofa Tomeckiego, Łukasza Małka i Bartłomieja Pucko** – Odznaką Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚŻŻAK.

Na zakończenie części oficjalnej organizatorzy uroczystości zaprosili wszystkich uczestników do szalasu na leśnej polanie na gorący poczęstunek. Uroczystość była świadectwem żywej pamięci o żołnierzach wal-

czących o Niepodległość Polski oraz okazją do wspomnień i żywej dyskusji.

Koło Nisko-Stalowa Wola ŚŻŻAK na uroczystości reprezentowali: prezes Koła – Zbigniew Markut, Zarząd Koła w osobach: Tadeusz Puchalski, Mariusz Kowalik, Grażyna Bogacz, Władysław Potocki oraz członkowie: Barbara Stelmach, Tadeusz Piecyk, Władysław Sowa.

Zbigniew Markut



Obchody Dnia Weterana Działań poza Granicami Państwa w Czeladzi

25 maja br. na Rynku Starego Miasta w Czeladzi, Wojskowe Centrum Rekrutacji w Będzinie, Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji Ośrodek Zamiejscowy w Katowicach wspólnie z Urzędem Miasta Czeladź zorganizowali obchody Dnia Weterana Działań poza Granicami Państwa.

Wydarzenie rozpoczęło się o godzinie 10.00 od Mszy św. sprawowanej w kościele pw. św. Stanisława BM w Czeladzi. Liturgii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Jarosław Wolski.

Następnie o godz. 11.00 na Placu Konstytucji Trzeciego Maja odbył się Apel Pamięci oraz salwa honorowa, w którym udział

wzięła Wojskowa Asysta Honorowa – symbol pamięci o wszystkich poległych oraz służących na misjach.

Na rynku odbyła się część oficjalna, gdzie wręczono odznaczenia oraz wyróżnienia. Odbył się też piknik militarny. Uroczystości zakończyły występy artystyczne.

Jan Musiał



Oznaczenie grobu śp. Mieczysława Struzika znakiem pamięci – „Grób Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Polski”

28 maja br. na cmentarzu parafialnym w Dąbrowie Górniczej przy ul. 11 Listopada odbyła się uroczystość zorganizowana przez IPN Oddział Katowice, SZŻAK Ok. Śl. oraz Muzeum Miejskie Sztygarka. Mogilę śp. Mieczysława Struzika oznaczono znakiem pamięci – „Grób Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Polski”.

W wydarzeniu udział wzięli: syn Mieczysława Struzika wraz z żoną, krewni, płk Paweł Piątkowski Dowódca 13 ŚBOT im. Ppłk. Dypl. Tadeusza Puszczynskiego wraz z Posterunkiem honorowym oraz Dyrektor Muzeum „Sztygarka” Arkadiusz Rybak, który wygłosił przemówienie okolicznościowe o świadectwie żołnierskim, przedstawiciele Okr. Śl. – Prezes Jan Musiał oraz wiceprezes Ryszard Świeboda. Uroczystość zwyciężyło złożenie kwiatów i zapalenie znicza.

Mieczysław Struzik ps. „Skowronek” urodził się 14 lutego 1917 r. w Gołuchowicach (obecnie wieś w woj. śląskim, powiecie zawierciańskim, gminie Kroczyce).

Ukończył 5 klas szkoły powszechnej w Pradłach. W 1935 r. odbył szkolenie w ramach Przysposobienia Wojskowego. Po wybuchu II wojny światowej, w 1941 r. wstąpił do organizacji Bataliony Chłopskie (BCh) i pod pseudonimem „Skowronek”, pełnił funkcję łącznika. Penetrował okoliczne wsie i miasteczka oraz lasy w poszukiwaniu

broni, kolportował prasę konspiracyjną. Brał udział w akcjach bojowych i sabotażowych, m.in. w rozbiciu posterunku policji niemieckiej w Pradłach, podczas której został „wsypany” i przebywał w oddziałach leśnych pod dowództwem Stanisława Śnitko ps. „Sowa”. Uczestniczył też w napadzie na fabrykę produkującą granaty w Borowym Polu (Zawiercie) oraz w akcjach wysadzania pociągów – w okolicy Włoszczowej i koło Wolbromia. Podczas akcji we wsi Podlesice (koło Kroczy), gdzie udało się rozbić siedem wozów niemieckich, został poważnie postrzelony w głowę. Leczył się przez trzy miesiące, od grudnia do marca 1943 r. w Zagórz

Działacz opozycji antykomunistycznej: członek NSZZ „Solidarność” od sierpnia 1980 r., kolporter prasy podziemnej od grudnia 1981 do śmierci w 1987 r., uczestnik manifestacji i demonstracji politycznych. Mieszkał m.in. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kasprzaka.

Zmarł 21 marca 1987 r. w Katowicach.

Jan Musiał



Mediateka

29 maja 2025r. w Sosnowcu Instytut Zagłębia Dąbrowskiego współorganizował ze Światowym Stowarzyszeniem Lotników Polskich, Okręgiem Śląskim Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Zagłębiowską MEDIATEKĄ wykład poświęcony udziałowi polskich lotników w II wojnie światowej.

Referentowi dr. Dawidowi Madziarowi i wszystkim tak liczny Uczestnikom ze Szkolnych Klubów Historycznych im. Armii Krajowej, których (tu ciekawostka) jest najwięcej w Polsce (!) dziękujemy!

Uczestnicy wykładu:

- dr Dawid Madziar – Uniwersytet Śląski,
- prezes Tadeusz Zemła, wiceprezes ppłk rez., pil. Józef Skulich – Światowy Stowarzyszenie Lotników Polskich,
- prof. dr hab. Dariusz Andrzej Nawrot – Dyrektor Instytutu Zagłębia Dąbrowskiego i pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego,
- Jan Musiał, Ryszard Świeboda – Prezes i Wiceprezes Ok. Śl. ŚŻŻAK,

- Stanisław Lis – Prezes Koła Sosnowiec ŚŻŻAK,
- młodzież z VII LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego z opiekunem Szkolnego Klubu Historycznego im. AK,
- młodzież SP Nr 10 im. Orła Białego z opiekunem Szkolnego Klubu Historycznego im. AK,
- młodzież SP Nr 35 im. Armii Krajowej z Dyrektorem i opiekunem Szkolnego Klubu Historycznego im. AK.

Do słuchaczy dołączyli również pasjonaci historyczni innych szkół podstawowych i średnich.

Jan Musiał



Odznaczony Komendant Straży Miejskiej w Sosnowcu

5 czerwca 2025 r. Jan Musiał - Prezes Okręgu Śląskiego ŚŻAK odznaczył Pana Ireneusza Kosielskiego - Komendanta Straży Miejskiej w Sosnowcu (a zarazem Prezesa Polskiego Związku Straży Miejskich i Gminnych) Medalem Pamiątkowym za Zastugi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Medal został nadany w podziękowaniu za obronę godności, utrwalanie i rozpowszechnianie historii, tradycji i dziedzictwa ideowego – Etosu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego oraz innych formacji funkcjonujących w strukturze Polskiego Państwa Podziemnego, walczących o niepodległość w okresie wojennym i powojennym.

Komendant Kosielski to Przyjaciel zaangażowany na rzecz ŚŻAK O/Sosnowiec.

Można liczyć na jego pomoc w sprawach prywatnych, jak i służbowych – zarówno gdy wykonuje obowiązki służbowe, ale też wtedy, kiedy jest bez munduru. Reprezentuje interesy naszych członków wobec organów samorządowych. Bierze czynny udział przy organizacji uroczystości państwowych i miejskich oraz w wychowaniu patriotycznym młodego pokolenia.

Jan Musiał

Śp. Helena Grącka

– wielkie patriotyczne serce i sztuka pięknego pisania wierszy

Helena Grącka to nie tylko symbol patriotyzmu, ale także artystka, która poprzez swoje wiersze inspiruje innych do odkrywania piękna w naszej historii i kulturze. Jest przykładem, że wiek nie stanowi przeszkody w służbie dla kraju i społeczności lokalnej, a jej oddanie i poświęcenie sprawie ojczyznianej i literaturze zasługują na najwyższy szacunek.

Urodzona 15 czerwca 1952 r. w Mławie, przez 35 lat swojej zawodowej kariery służyła edukacji jako technik ekonomista i pracownik administracji oświatowej. Od 1975 roku była członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) w Mławie, a jej wkład w działalność na rzecz seniorów i mieszkańców Mławy został uhonorowany zaszczytnym dyplomem od Fundacji Mazowiec w 2015 roku. To właśnie jej zaangażowanie społeczne naprawdę wyróżniało ją w społeczności Mławy.

Helena Grącka była również aktywnym członkiem Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Mławie, wykazując się ogromną pasją do utrwalania dziedzictwa bohaterów narodowych i promowania wartości patriotycznych.

W 2016 roku otrzymała akt powołania na członka Rady Seniorów przy Urzędzie Miasta Mławy, co stanowiło dowód, że społeczność lokalna ceniła jej wiedzę i doświadczenie. Helena dzieliła się nimi i swoimi refleksjami także w mediach regionalnych – lokalnym Radio 7 i ciechanowskim Radio Rekord.

Helena Grącka to także utalentowana poetka. Jej autorski tomik poetycki „Mława nas pozna” to hołd złożony miejscowości, która miała szczególne miejsce w jej sercu. Jej wiersze emanują miłością do Polski i jej historii. Napisane przez nią utwory literackie „Polskie serce” i „Fakty z aktywnego życia seniora,” oraz jej współautorstwo anto-



logii poetów współczesnych, przyczyniły się do pielęgnowania kultury i dziedzictwa narodowego. Jej słowa poruszają serca czytelników i przypominają o wartościach, które stanowią fundament naszego narodu.

Za swój wyjątkowy wkład w pracę społeczną w 2019 r., została uhonorowana przez Prezydenta RP zaszczytnym odznaczeniem – Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Ponadto w 2024 roku w podziękowaniu za szczególne zasługi na rzecz



1935-1945

Po co żyć jeśli tyle zła dookoła
Po co śnić, gdy po przebudzeniu ciągle to samo
Tylko walka o dobra ma cel, przeciwstawia się złu...
Skoro już jestem, będę walczyć do ostatniego tchu.

Cel życia będzie wtedy gdy wolność nastanie
Nikt nie uwolni nas gdy sami nie spróbujemy
Trzeba ocalić Polskę, do walki stanijmy
Wybieram wolność dla serc zniewolonych

Czarny kruk mnie nie przstraszy...
Nawzajem Rosja i Niemcy się oskarżają
Lecz przyjdzie czas, że prawda jak oliwa
Na wierzch wypłynie w tej historii godzinie

Nasz kraj Polska to ludzie
Jakich w całym świecie mało
Bóg, Honor i Ojczyzna
Do boju śpiewano...

Lepiej zginąć walcząc o wolność
niż klękać przed wrogiem...
Krzyżem, na murze napiszę
Moje inicjały aby o naszym istnieniu
Dowiedział się świat cały...

O tych co swoją Ojczyznę kochali
I swój cenny dar, jakim jest życie oddali
Zaladowali ludzi jak zwierzę na stracenie
Bestia w tył głowy sztal odłaza...

Człowieka jak bydle traktowano
Na rozkaz ludobójcy rozstrzelano
Dłuzej człowiek na świat przychodził
Ułamek sekundy i ze świata schodzi.



upamiętniania Związku Sybiraków została wyróżniona Honorową Odznaką Sybiraka – Krzyżem Sybiru oraz wcześniej medalem Światowego Związku Armii Krajowej, co stanowi świadectwo jej zasług dla środowiska patriotycznego i kombatanckiego.

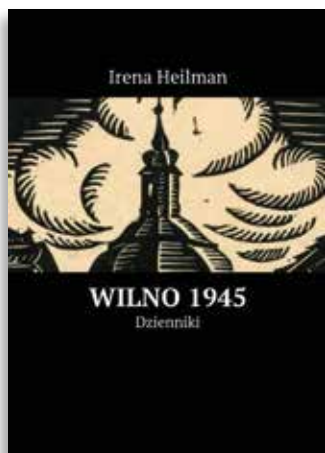
Helena Grącka zmarła 15 lutego 2025 r. w wieku 72 lat. Pogrzb odbył się 22 lutego na cmentarzu komunalnym w Mławie.

18 lutego 2025 r. w imieniu członków Stowarzyszenia „Bractwo Ziemi Zawkrzeńskiej”, Związku Sybiraków Oddział z siedzibą w Mławie, Stowarzyszenia „Pogodny Uśmiech” oraz Panów Cezarego Bulandę i Sławomira Topolewskiego, złożona została kandydatura śp. Pani Heleny Grąckiej do tytułu Mławianina roku 2024 – pośmiertnie.

20 lutego 2025 r. pośmiertnie odznaczona została medalem *Zasłużony dla Miasta Mława*, przyznany przez Burmistrza Miasta Mława Piotra Jankowskiego i przekazanym Jej córce, Adzie Gostkowskiej.

Pani Helena była wzorem do naśladowania, nie tylko przez swoje zaangażowanie, ale i za niezłomną postawę wobec trudnych wyzwań, które stawiało jej życie. Jej śmierć pozostawiła w nas wszystkich ogromną pustkę, jednak pamięć o jej pracy i działaniach na rzecz naszej ojczyzny pozostanie z nami na zawsze. Zapewne pozostanie też inspiracją i motywacją do naśladowania przez kontynuatorów jej dzieła, głównie nowych, młodych pokoleń Mławian.

Źródło: Ewa Sojka, *Pressmania.pl*,
Wniosek o nadanie tytułu Mławianin Roku 2024



Irena Heilman

Wilno 1945. Dzienniki

Wydawnictwo Ridero, Kraków 2025

Książka została wydana na podstawie wspomnień Ireny Heilman rozpoczętych 23 września 1939 r. a kończących się w 1953 r. Relacja jest zapisem ówczesnych wydarzeń, głównie w sferze duchowej i osobistej na tle zmieniającego się wokół świata. Dzienniki powstały w przeważającej części w okupowanym Wilnie. To przede wszystkim relacje z codziennego życia dotyczące warunków, rozważań o rzeczach najważniejszych, ale także zmagania o przeżycie. Centralną postacią jest mąż Stanisław Heilman.

Stanisław Kostka Józef Heilman (1894-1947) – oficer Wojska Polskiego, pseudonimy konspiracyjne „Stanisławski”, „Tomasz”, „Wileńczyk”, „Zatorski”. Urodził się w Błazowej koło Rzeszowa (Małopolska Wschodnia, w II RP woj. lwowskie). Przedstawiciele rodziny Heilmanów obecni byli w okolicach Błazowej co najmniej od początków XIX w. i można ich wiązać z osadnictwem niemieckim w zaborze austriackim. Jego rodzicami byli Antoni Heilman (1860-1940) i Teodozja z domu Orłów. Ojciec był kierownikiem szkoły w Błazowej, a następnie w latach 1912-1926 kierownikiem szkoły powszechnej w Muszynie (Małopolska).

Stanisław Heilman w 1912 r. ukończył Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie, a w 1913 r. rozpoczął kurs dla urzędników pocztowych i następnie pracował na poczcie. Po wybuchu I wojny światowej, w sierpniu 1914 r., zgłosił się ochotniczo do Legionu Wschodniego, a po jego rozwiązaniu w końcu września tegoż r. został wcielony do armii austriackiej, w której służył aż do upadku Austro-Węgier.

Od listopada 1918 r. w stopniu porucznika pełnił służbę w 5 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Brał udział w kampanii lwowskiej i wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r. Po zakończeniu wojny z bolszewikami kontynuował naukę. W 1922 r. zdał egzamin maturalny, a 15 sierpnia 1924 r. został awansowany do stopnia kapitana i przydzielony do sztabu 1 Dywizji Piechoty w Wilnie. W 1929 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej, którą ukończył w 1931 r. Jako oficer dyplomowany został odkomenderowany w 1931 r. do sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza. W 1933 r. ponownie służył w 5 Pułku Piechoty Legionów. W 1934 r. został awansowany na majora dyplomowanego. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r.

Po klęsce Polski w 1939 r. przebywał w Wilnie podczas okupacji sowieckiej, litewskiej i niemieckiej. Działał najpierw w ramach Kół Pułkowych wchodzących w skład Okręgu Wileńskiego SZP-ZWZ. Przybrał wówczas pseudonim „Wileńczyk”. W końcu 1941 r. został mianowany szefem Oddziału I (organizacyjnego) sztabu Okręgu Wileńskiego. We wrześniu 1942 r. przeniesiono go na stanowisko szefa Oddziału IV (kwaterymistrzowskiego). Przewidywano go do sztabu organizacji „NIE” planowanej na wypadek okupacji ziem polskich przez Związek Sowiecki.



Pptk dypl. Stanisław Heilman „Wileńczyk”

Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. przebywał na kolejnej odprawie organizacji „NIE” w Komendzie Głównej w Warszawie. Z Warszawy wyruszył do Wilna dopiero 8 lipca 1944 r. i nie zdążył wziąć udziału w Operacji „Ostra Brama”. Wrócił do Wilna w drugiej połowie lipca 1944 r., już po aresztowaniu generała Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” i oficerów AK przez władze sowieckie. Mimo że formalnie był przewidziany na komendanta organizacji pod okupacją sowiecką, zastał już odbudowane struktury pod dowództwem podpułkownika Juliana Kulikowskiego „Ryngrafa”. Podporządkował mu się i został szefem sztabu Okręgu Wileńskiego AK, a jednocześnie zastępcą Komendanta. Odbudował struktury konspiracyjne, stając się faktycznym reorganizatorem siatki Okręgu.

8 stycznia 1945 r., po aresztowaniu podpułkownika Kulikowskiego przez NKWD, objął funkcję Komendanta Okręgu. Przystąpił do kolejnego odtwarzania struktur polskiego podziemia niepodległościowego. Wobec postanowień jałtańskich, wykonując dyrektywę Komendanta Głównego AK, wydał 18 lutego 1945 r. rozkaz nr 10 – dotyczący rozwiązania Armii Krajowej w Okręgu Wileńskim. Zgodził się też na ewakuację struktur konspiracyjnych, przygotowując olbrzymią operację przerwania zasobów ludzkich wileńskiej AK na terytorium Polski centralnej. W lutym 1945 r. uzyskał zatwierdzenie na stanowisku Komendanta Wileńskiego Okręgu w stanie likwidacji. 27 marca 1945 r. został aresztowany w swoim mieszkaniu przy ul. Kasztanowej 7 m. 5 w Wilnie. Przeszedł ciężkie śledztwo. Został skazany 29 sierpnia 1945 r. na 15 lat łagrów. Zmarł w Workucie 16 września 1947 r. Nie ma własnego grobu.

Irena Heilman z domu Zatorska (1899-1968) – inżynier architekt. Urodziła się w Warszawie. Jej rodzicami byli Klara z Komorowskich (1876–1951) oraz Stefan Zatorski (1876–1952). Oboje rodziców wywodziło się z rodów szlacheckich. Dziadek Ireny – Emil Zatorski był prekursorem fotografii na Litwie i posiadał zakład fotograficzny w Kownie. Rodzice Ireny mieszkali w Wilnie. Ojciec Stefan był handlowcem. Matka Klara Zatorska w trakcie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. służyła z oddaniem w 8. kompanii sanitarnej 8. Brygady Jazdy i za swą postawę w trakcie walk została odznaczona Krzyżem Walecznych, a także Krzyżem Niepodległości.

Irena Heilman ukończyła studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a następnie w 1932 r. została absolwentką Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. W okresie międzywojennym jako architekt zaprojektowała m.in. Stację Harcerską i Uniwersytecki Dom Akademicki w Wilnie (wraz z Franciszkiem Wojciechowskim, w oparciu o wcześniejszy projekt Aleksandra Kodelskiego). Uczestniczyła również wraz z bratem Tadeuszem Zatorskim w konkursach architektonicznych na Dom Żołnierza w Brześciu nad Bugiem (1933 r., III nagroda) i projekt Urzędu Celnego w Gdyni (1934 r., V nagroda).

Ślub Ireny i Stanisława Heilmanów odbył się w sobotę Wielkanocną 1923 r. Małżeństwo było bezdzietne. II wojnę światową Irena spędziła wraz z mężem w Wilnie. W 1945 r. była przez kilka miesięcy aresztowana przez NKWD. W 1946 r. wraz ze swymi rodzicami przeniosła się z Wilna do Gdańska, gdzie pracowała jako architekt-urbanista m.in. w Wojewódzkiej Pracowni Architektonicznej. Współtworzyła plan ogólny Gdańska w latach 1946–48 i opracowywała wiele innych planów zagospodarowania przestrzennego województwa gdańskiego. ■

Źródło: www.wilno-zwzak.pl/stanislaw-heilman-wilencykl/, www.archimemory.pl



Irena Heilman z d. Zatorska



Wstęp i oprac. **Bogdan Musiał, Jan Szumski**
Geneza paktu Hitler – Stalin. Fakty i propaganda
 MIIWS, IPN – KŚZpNP, Gdańsk 2025

Nowe, starannie opracowane wydanie książki autorstwa badaczy historii XX w. pozwala lepiej zrozumieć istotę zмовy Hitlera ze Stalinem. Bogaty materiał źródłowy dobitnie ilustruje skalę tego zbrodniczego przedsięwzięcia. Wskazuje również na ogrom kłamstw, które przez dziesięciolecia zaciemniały prawdę o IV rozbiórce Polski.

Główną treść książki stanowi 40 dokumentów z lat 1927-1953, których znaczna część bezpośrednio odnosi się do zacieśniania stosunków niemiecko-sowieckich w przededniu wybuchu II wojny

światowej. Moskiewskie archiwalia, które przez wiele lat były tajne, umożliwiają dogłębne spojrzenie na pakt Hitler–Stalin, przy uwzględnieniu szerokiego kontekstu historycznego. Dzięki nim można m.in. poznać rzeczywiste intencje imperialne sowieckiego dyktatora, który porozumienie z III Rzeszą tłumaczył chęcią uchronienia ZSRS przed wciągnięciem w wojnę.

Zmowa Hitlera ze Stalinem, której wyrazem był podpisany 24 sierpnia 1939 r. pakt o nie-agresji między rządami Niemiec i Związku Sowieckiego, przypieczętowała tragiczny los Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Warto mieć tę świadomość, zwłaszcza że dziesięciolecia kłamstw w tej sprawie, głównie ze strony przedstawicieli sowieckich i rosyjskich elit politycznych, przyczyniły się do wypaczenia współczesnej historii. Odpowiedzią polskich naukowców na zakłamywanie dziejów, zwłaszcza po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r., jest dogłębna analiza źródeł i wykazywanie prawdy o sowieckim imperium.

Oprócz dokumentów historycznych książka zawiera dwa obszernie rozdziały autorskie. W pierwszym z nich prof. Bogdan Musiał tłumaczy genezę paktu Hitler–Stalin, wraz z jego konsekwencjami. W drugim rozdziale pt. *Stalin pisze „historię” swego paktu z Hitlerem* prof. Jan Szumski ujawnia skalę sowieckich kłamstw, które przez dziesięciolecia były oficjalną wykładnią stosunków niemiecko-sowieckich. Całość publikacji uzupełniają przedmowa oraz indeksy osobowy i geograficzny.

Drugie wydanie publikacji powstało we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej – Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. ■



Dariusz Rogut (red.)
Generał brygady Jan Kowalewski (1892-1965)
 – oficer wywiadu i kryptolog
 IPN, 2022

Publikacja dotyczy jednego z najwybitniejszych oficerów polskiego wywiadu – gen. bryg. Jana Kowalewskiego. Zawiera 14 artykułów badaczy z różnych ośrodków naukowych w Polsce, w większości zajmujących się historią polskiego wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej. Jej celem jest przybliżenie działalności i losów jednego z „ojców” zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920 r. oraz oficera wywiadu rządu emigracyjnego w Londynie. Jej wydanie związane jest ze 130. rocznicą jego urodzin (październik 1892 r.) ■



Marek Teler

Granice zdrady. Artysci w czasie okupacji

Bellona, Warszawa 2025

„Tylko świnię siedzą w kinie, co bogatsze, to w teatrze” – to słynne hasło malowane na warszawskich murach w ramach małego sabotażu na wiele lat ukształtowało postrzeganie przez polskie społeczeństwo życia artystycznego w okresie niemieckiej okupacji. Konspiracyjny ZASP i Tajna Rada Teatralna już w 1940 r. wydały zakaz występów w koncesjonowanych przez okupanta teatrach. Na widowniach nie brakowało jednak stęsknionych za swoimi ulubieńcami warszawiaków.

Z tego powodu nie wszyscy artyści podporządkowali się zakazom, byli tacy, którzy nie zrezygnowali z wykonywania zawodu. Oby nigdy nie przyszło nam stawać przed podobnymi dylematami, z jakimi oni mierzyli się ponad osiemdziesiąt lat temu. Im poświęcona jest ta książka. ■



Adrian Sandak

Spielbank Warschau. Niemieckie kasyno gry w okupowanej Warszawie 1940-1944

CB, Warszawa 2025

Autor odsłania jeden z najbardziej zaskakujących, dotąd niemal nieznanych epizodów z czasów II wojny światowej: funkcjonowanie kasyna gry w samym sercu okupowanej stolicy Polski.

Brzmi nieprawdopodobnie, ale to fakt – w 1940 roku Niemcy otworzyli w Warszawie eleganckie kasyno gry. Oficjalnym celem była „rozrywka” dla ludności, lecz rzeczywistą intencją – zarobek. Sam

Adolf Hitler był entuzjastą dochodów z kasyn. Spora część wpływów trafiała na konta armii niemieckiej, dlatego Polskie Państwo Podziemne apelowało o bojkot tej instytucji. Bezskutecznie. Kasyno cieszyło się ogromnym zainteresowaniem – warszawiacy tłumnie przychodzili grać aż do 22 lipca 1944 roku, kiedy to kasyno zostało zamknięte.

Lokal mieścił się w eleganckim budynku przy al. Szucha 29 – w sąsiedztwie miejsca, które dla wielu kojarzy się dziś przede wszystkim z siedzibą Gestapo. Grać mógł prawie każdy – wystarczyło mieć pieniądze. Wyjątek stanowili Żydzi, którym wstępu odmawiano, oraz Niemcy, których władze broniły przed zgubnymi skutkami hazardu. Zarządcami „Spielbank Warschau” byli austriaccy arystokraci z tytułami baronów, natomiast personel – liczący około 160 osób – w przeważającej większości stanowili Polacy.

W lokalu bywał cały przekrój społeczeństwa, od robotników, wojennych kombinatorów, prostytutek czy nauczycieli. Wśród bywalców nie brakowało znanych nazwisk – od arystokratów i sportowców po adwokatów o barwnej przeszłości. W kasynie grywał m.in. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, przedwojenny adwokat-skandalista, który wślawił się tym, że... strzelał do świadka na sali sądowej. Bronił też słynnego kasiarza Stanisława Cichockiego „Szpicbródkę”.

Z arystokracji stoły kasynowe przyciągały takich ludzi jak mistrza szachowego Kazimierza Platera, ziemianina Stefana Potockiego czy Adama Ronikiera, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej. Wśród odwiedzających znaleźli się także reprezentanci świata sportu – m.in. Zygmunt Heliasz, przedwojenny rekordzista świata w rzucie kulą, oraz gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, późniejszy powstaniec warszawski.

Autor oparł swoją książkę na wnikliwych kwerendach w archiwach polskich, niemieckich i austriackich. Udało mu się dotrzeć do nieznanych wcześniej dokumentów i relacji. To pierwsza publikacja w polskiej historiografii, która tak kompleksowo opisuje działalność kasyna w okupowanej Warszawie. To nie tylko fascynujący obraz życia pod okupacją, ale także opowieść o ludzkich słabościach, etycznych dylematach i cynicznej polityce niemieckiego okupanta. ■



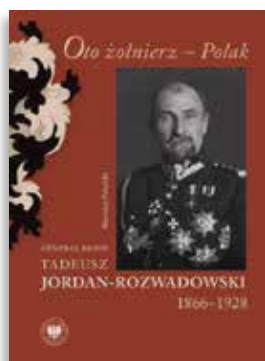
Marek Miller, współpraca Krzysztof Wargenau

Panorama Powstania Warszawskiego

Szkic: Zdobyć PASTĘ

Fundacja Laboratorium Reportażu, Warszawa 2025

Opowieść dokumentalna o największym sukcesie Powstania Warszawskiego – odbiciu z rąk Niemców budynku Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej przez batalion „Kiliński”, połączona z komiksem, pisana metodą polifoniczną, głosami uczestników i świadków tamtych wydarzeń. „Panorama oznacza wszechwidok – wszystko, co wiemy na dany temat i co chcemy przez niego powiedzieć. Zadaliśmy sobie pytanie: *Jak grupa artystów malarzy pod wodzą Styki i Kossaka, mając do dyspozycji film, magnetofon, komputer i sztuczną inteligencję „namalowałaby” dziś swoje dzieło – Panoramę Racławicką?* Chcemy zdobyć PASTy „namalować” głosami uczestników i świadków tamtych wydarzeń. [...] Zebrać wszystkie rozproszone głosy i uczynić z nich chór oddający w formie panoramy filmowej prawdę, istotę i znaczenie tego, co się wydarzyło. Głosy bohaterów pragniemy uzupełnić zdjęciami i filmami dokumentalnymi, a związać rysunkami i animacją.” Powieść można pobrać w formie e-booka na stronie projektu: <https://laboratoriumreportazu.org/zdobyc-paste> ■



Mariusz Patelski

Oto żołnierz – Polak. Generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski 1866–1928

IPN, Warszawa 2025

Generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski to niekwestionowany współtwórca niepodległej Polski. W latach 1918–1921 był jednym z najważniejszych dowódców WP. W tym czasie dwukrotnie stał na czele Sztabu Generalnego WP, pełnił funkcję dowódcy Armii „Wschód” w wojnie polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią, szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. W sierpniu 1920 r. był autorem planów Bitwy Warszawskiej. W wolnej Polsce dzięki niemu została zreformowana i dozbrojona kawaleria polska. Podczas zamachu majowego 1926 r. generał stanął w obronie prezydenta i legalnego rządu RP. Ponad rok spędził w Wojskowym Areszcie Śledczym na Antokolu w Wilnie, a zarzuty mu stawiane nigdy nie zostały dowiedzione. Po wyjściu na wolność w październiku 1928 r. udał się do Warszawy, gdzie nieoczekiwanie stan jego zdrowia się pogorszył i kilka dni później generał nagle zmarł. Zgodnie z ostatnią wolą został pochowany na Cmentarzu Obrońców Lwowa pośród swoich żołnierzy.

Mimo wielu zasług dla Polski i Wojska Polskiego postać gen. Rozwadowskiego przez wiele lat była zapomniana. Przyczyniła się do tego cenzura sanacyjna, a po II wojnie światowej – komunistyczna. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. pamięć o generale i jego zasługach stopniowo była przywracana na kartach opracowań historycznych, w audycjach radiowych i telewizyjnych. ■

SPIIS TREŚCI:

WYKUS 2025

Oprac. Red. – Wykus 2025 – uroczystości w 81. rocznicę śmierci płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego” 1

GEN. TADEUSZ BÓR-KOMOROWSKI – 130. ROCZNICA URODZIN

Maciej Małozieć – Tadeusz Bór-Komorowski – generał niepodległości 10

Maciej Małozieć – W 130. rocznicę urodzin dowódcy Armii Krajowej 14

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

Jerzy Pietras – Utworzenie konspiracyjnego batalionu „Chrobry” 16

Ryszard M. Zajac – Kursy specjalne Cichociemnych 22

Alicja Jarkowska – Agenci gestapo w okupowanym Krakowie 28

KONTYNUACJA

Paweł Stachnik – Muzeum AK w Krakowie: dyskusja wokół książki o agenturze Gestapo w okupowanym mieście 34

Oprac. Red. – Nadwiślański Oddział Straży Granicznej świętował 34. rocznicę powstania formacji 36

Oprac. Red. – Powstańcy Warszawscy uhonorowani amerykańskim Illinois Military Medal of Valor 38

Jerzy Bąk – Uroczystości w Ciepłej 39

Krzysztof Tryniecki – 45. Powiatowy Rajd Rowerowy szlakiem Obwodu Armii Krajowej Łańcut 44

Zbigniew Markut – 80. rocznica śmierci żołnierzy AK poległych od kul NKWD w maju 1945 r. w lasach Uleszczyzny. Rozdół gm. Ulanów, pow. Nisko – woj. Podkarpackie 48

Jan Musiał – Obchody Dnia Weterana Działań poza Granicami Państwa w Czeladzi 52

Jan Musiał – Oznaczenie grobu śp. Mieczysława Struzika znakiem pamięci – „Grób Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Polski” 53

Jan Musiał – Mediateka 54

Jan Musiał – Odznaczony Komendant Straży Miejskiej w Sosnowcu 55

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

Śp. Helena Grąca – wielkie patriotyczne serce i sztuka pięknego pisania wierszy 56

NOWOŚCI WYDAWNICZE 58

AUTORZY czerwcowego „Biuletynu Informacyjnego”

Jerzy Bąk – sekretarz Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.

Alicja Jarkowska – dr., historyczka, judaistka; pracuje w Instytucie Historii UJ. Autorka książek, publicystka.

Jan Musiał – Prezes Okręgu Śląskiego ŚZZAK.

Maciej Małozieć – członek Prezydium Zarządu Głównego ŚZZAK, Wiceprezes Okręg Tarnów ŚZZAK, Zastępca Burmistrza Miasta Dębica.

Zbigniew Markut – Prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.

Jerzy Pietras – absolwent ASP w Warszawie. Współpracuje ze środowiskiem bat. AK „Chrobry I”.

Paweł Stachnik – dziennikarz, redaktor, Dział Edukacji i Promocji Muzeum AK im. gen. E. Fieldorfa „Nila” w Krakowie.

Krzysztof Tryniecki – Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Ordon” Obwód AK Łańcut.

Ryszard M. Zajac – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajaca ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.



ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚŻŻAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego,
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!
Wszystkie zgromadzone środki
ZG ŚŻŻAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny ŚŻŻAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 1100 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, dyr. Mariusz Olczak, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, biuletyn@armiakrajowa.org.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrycyk@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,
Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków
otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY

na stronę www.biuletyn-ak.pl oraz media społecznościowe:



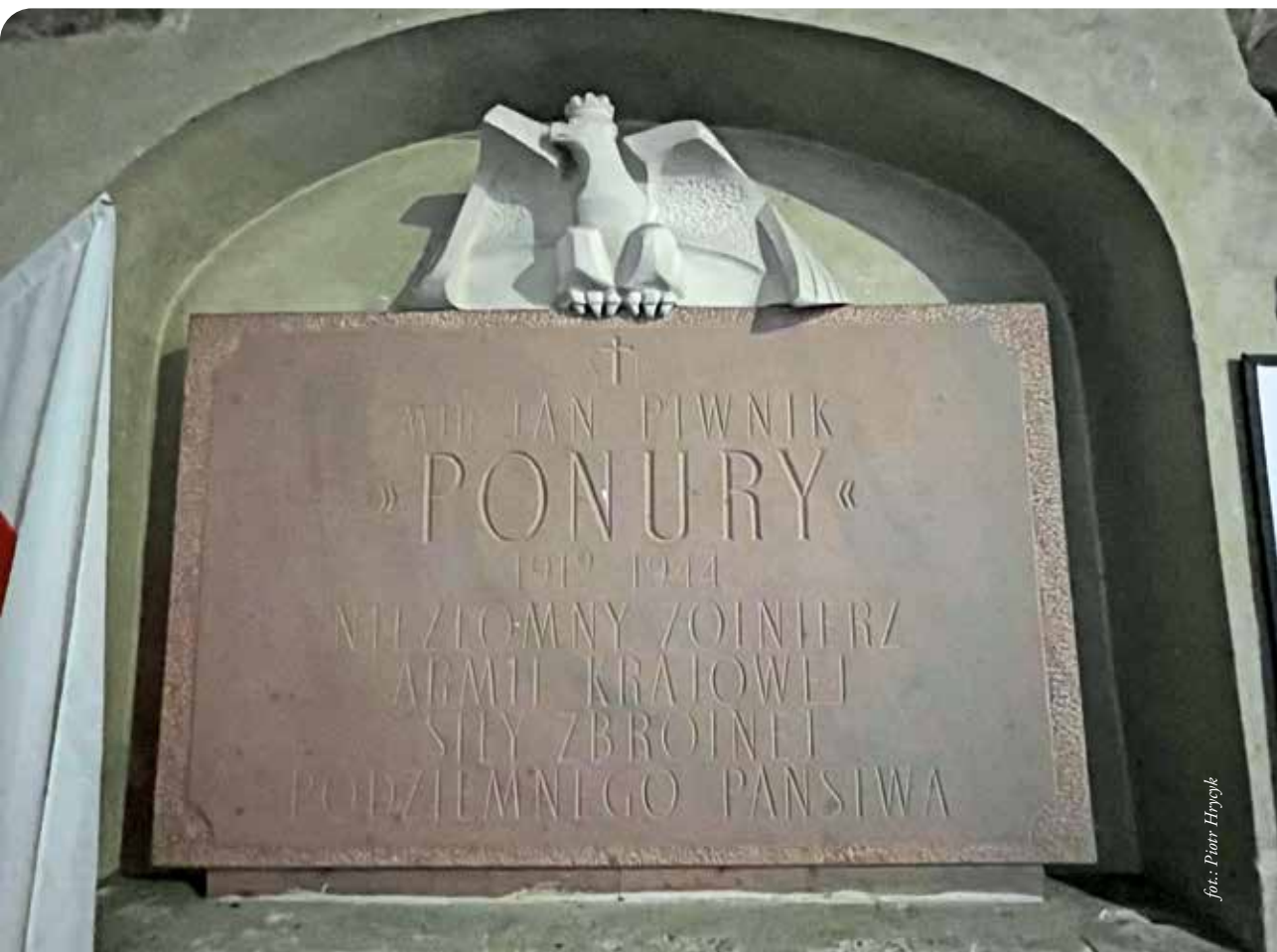
Adres na Facebook'u
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



*Obraz z wizerunkiem płk. cc. Jana Piwnika „Ponurego”
w domu Pani Marianny Fudali z d. Krogulec
ps. „Zuzia” – łączniczki Zgrupowania Partyzanckiego
Armii Krajowej „Ponury” w Wąchocku*





Powstańcy Warszawscy uhonorowani amerykańskim odznaczeniem Illinois Military Medal of Valor



13 czerwca 2025 r. w Muzeum Powstania Warszawskiego podczas uroczystej ceremonii generał brygady Lenny Williams, Zastępca Szefa Gwardii Narodowej stanu Illinois, wręczył Medal za Odwagę Gwardii Narodowej Illinois pięciorgu wybitnym polskim weteranom. Wśród nich odznaczony został Prezes ZG ŚZZAK kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” – harcerz Szarych Szeregów i Powstaniec Warszawski.

